Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 229

ABC

NOWINY CODZIENNE

P R
Warszawa,
wtorek 11 sierpnia 1936 r.

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Fałszywe alternatywy

W częstych rozmowach toczonych na temat czekających nas nieuchronnych przekształceń dotychczasowego ustroju gospodarczego, przeważnie przeciwstawiana jest w sposób niedopuszczający rozwiązań pośrednich — zasadzie gospodarki liberalnej — zasada gospodarki planowej, reglamentowanej, odbierającej przedsiębiorcom prawo wykonywania indywiduainej inicjatywy.

Nigdy nie było czystych ustrojów gospodarczych, opartych na uznaniu jednej naczelnej zasady; ustrój gospodarczy większości krajów europejskich nie wykazuje też i teraz żadnej jednolitości. I inaczej być nie może. Czyż nie jest jasne, że prywatne towarzystwo telefoniczne obsługujące Warszawę musi mieć narzucone przez rząd warunki obsługi abonentów? Właściciel sklepu z kapeluszami ma prawo powiedzieć, że sprzedaje kapelusze wysokim blondynom dwa razy taniej niż niskim brunetom; na takie dictum niski brunet ze śmiechem się odwróci, wyjdzie ze sklepu i wejdzie do sąsiedniego, którego właściciel sprzeda mu kapelusz być może nawet po cenie niższej niż jego konkurent sprzedaje wysokim blondynom. W innej sytuacji jest abonent telefoniczny, gdyż Towarzystwo Telefonów ma wyłącznościową koncesję i tylko u niego można otrzymać połączony z siecią telefoniczną aparat. Nic więc dziwnego, że władze państwowe ściśle ustalają warunki obsługi abonentów przez towarzystwo telefoniczne, a zupełnie nie reglementują warunków obsługi nabywców odzieży i obuwia przez krawców i szewców. To też w działach gospodarstwa, w których producenci zdobywają sytuację monopolistyczną i wyłącznościową — państwo musi wkraczać ze swą inicjatywą reglamentacyjną. Jeżeli w Polsce belki i blachy można otrzymać tylko w syndykacie żelaznym, mającym sytuację wyłącznościową i monopolistyczną, to nic dziwnego, że władza państwowa reglamentuje ich ceny. Stąd bynajmniej nie wynika, aby państwo miało reglamentować ceny dostarczanego przez rzemieślników szewców obuwia. Jest jasne dla wszystkich, że w obecnych ustrojach europejskich poszczególne odłamy gospodarstwa są zbudowane na odmiennych zasadach. Elektryczność, gaz, koleje, przemysły skartelizowane podlegają ścisłej reglamentacji władz państwowych. Obok nich zaś znajdują się odłamy, pozostawione całkowicie swobodnej inicjatywie przedsiębiorców. Niekiedy zarówno przedsiębiorcy jak i władze państwowe popełniają błędy, wynikające z braku trafnej oceny odmiennych cech poszczególnych działów gospodarstwa. Tak n. p. przed kilku laty opracowano w Ministerstwie Przemysłu i Handlu projekt reglamentacji produkcji obuwia przez rzemieślników szewców i oczywiście bezsensowny projekt utonął w archiwach.

Jak i w osądach politycznych tak i w ocenach polityczno - gospodarczych należy się wystrzegać prostackich uproszczeń, nieliczących się z warunkami bardzo różnorodnej rzeczywistości; to też wysuwanie takiej alternatywy jak socjalizm albo liberalizm lub alternatywy: gospodarka planowa, albo wolna, świadczy o nieslychanej powierzchowności przy ocenie zagadnień ustrojowych. W przeżywanym obecnie okresie, nacechowanym naiwną wiarą w zbawczość niedostatecznie przemyślanego czynu, potrzebne jest przedewszystkiem jak najczęstsze odwoływanie się do spokojnego, krytycznego, chłodnego rozumu. **Jednostronne, prostackie lub nadmiernie uproszczone czynne nastawienia przyczyniły się przynajmniej w części do powstania wojny domowej w Hiszpanji.**

RYKTEN

Nowa partja rządowa

Płk. Koc ujawni swe plany 10 września?

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że płk. Koc zdecydował się ujawnić dnia 10 września program i formy organizacyjne nowej partji rządowej. Dotychczas niewiadomo, dlaczego na proklamowanie nowego stronnictwa politycznego wybrano dzień 10 września.

Zarówno program, jak i formy organizacyjne nowej partji trzymane są wciąż jeszcze w tajemnicy. Specjalna nazwa nowego stronnictwa jest zakonspirowana. Słychać jednak, że partja rządowa stanowić ma ważne ogniwo w budowie nowoczesnego państwa, którą podejmuje płk. Koc z rozkazu czynnika decydującego.

Wybitniejsze jednostki obozu rządzącego podnoszą, że stracono kilka cennych lat i zaniedbano tworzenie nowych form, któreby odpowiadały współczesnym wymaganiom państwowym. Zaniedbanie to ma być obecnie naprawione.

Program społeczno - gospodarczy nowej partji rządowej ma być demokratyczny, ale nie rady kalny. Partja dzielić się będzie na rozmaite sektory, jak np.: rolniczy, przemysłowy, miejski itp. Pod względem politycznym przewidywana jest tylko reforma ordynacyj wyborczej do ciał ustawodawczych.

Nowa partja rządowa posiadać ma autonomję w stosunku do władz administracyjnych.

Płk. Koc i jego otoczenie jest zdania, że formy organizacyjne i hasła nowej partji obudzą entuzjazm i zapewnią stronnictwu rządowemu wielki napływ zwolenników w całym kraju.

Gen. Gamelin na Pomorzu

Jak słychać, program pobytu szefa sztabu armji francuskiej gen. Gamelin w Polsce przewiduje m. in. wyjazd do różnych miejscowości Polski północno - zachodniej.

Gen. Gamelin u ministra Delbos

PARYŻ, 10. 8. (PAT.). Havas donosi, że dziś zrana minister spraw zagranicznych Delbos przyjął szefa sztabu generalnego gen. Gamelin'a.

B. król Alfons nie jedzie do Berlina

WIEDEŃ, 10. 8. (PAT.). Kilka tutejszych dzienników podało wiadomość, że b. król hiszpański uda się do Berlina na olimpjadę, gdzie spotka się z kanclerzem Hitlerem. Z najbliższego otoczenia Alfonsa XIII-go zapewniają, że wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Polska i sprawy hiszpańskie

W związku z prowadzonemi przez rząd francuski rokowaniami z szeregiem państw, m. in. z Polską w sprawie neutralności wobec wojny cywilnej w Hiszpanji, charge d'affaires Francji p. Bressy złożył 7 b. m. w ministerstwie spraw zagr. francuski projekt deklaracji zainteresowanych rządów, zawierający zobowiązanie nieingerencji w wewnętrzne walki Hiszpanji. Rząd polski, który w pełni uznaje zasadę nieinterwenjowania w sprawy wewnętrzne państw, rozpatruje obecnie przedłożony mu tekst deklaracji.

Po zdobyciu Badajoz

Madryt otoczony

od południa i północo-zachodu

BURGOS, 10.8. (PAT). Główna kwatera powstańcza ogłasza, że spodziewa się kapitulacji Badajoz. Po zdobyciu tego miasta przez powstańców nawiązany będzie kontakt z grupą operującą w prowincji Caseres i Madryt będzie otoczony od południa i północno-zachodu.

LIZBONA, 10.8. (PAT). Kolumna powstańcza, dowodzona przez płk. Castejan zajęła miejscowość Montijo, pod Badajoz.

TAKTYKA WOJSK POWSTAŃCZYCH

PARYŻ, 9. 8. Według informacyj korespondentów dzienników paryskich z Hiszpanji, taktyka wojsk powstańczych ostatecznie się sprecyzowała.

Na północy, armja gen. Molla, **zajmująca w dalszym ciągu, mimo gwałtownych ataków wojsk rządowych, pozycje na wyżynie Guadarrama, oczekuje sygnału od gen. Franco, by rozpocząć ofensywę na Madryt. Na południu, gen. Franco rozpoczął wielki manewr okrzydlający, chcąc zaskoczyć Madryt od zachodu, to też ofensywa wojsk gen. Franco zwróciła się w kierunku Badajoz,** które, według informacyj ze źródeł powstańczych, wpadło już w ręce oddziałów gen. Franco, według zaś źródeł rządowych, jest nadal w posiadaniu wojsk rządowych.

Z południa informują dalej, iż rychły atak, jaki gen. Franco rozwinąć ma na Malagę, dokonany będzie zarówno od strony lądu, jak i drogą powietrzną. Powstańcy zdołali zorganizować flotę powietrzną, nie ustępującą siłom lotniczym wojsk rządowych. Dowodem tego jest fakt, iż samoloty powstańcze zdołały strącić w piątek dwa samoloty rządowe w Sierra Guadarrama. Pozatem trzy samoloty wojskowe z lotniska madryckiego przeszły na stronę powstańców i wylądowały w Burgos. Jedynie flota wojenna pozostaje w dalszym ciągu wierna rządowi.

Informacje o poszczególnych sukcesach i posunięciach wojsk rządowych, czy powstańczych, są nadal sprzeczne. W każdym razie walka na wszystkich odcinkach trwa.

NA FRONCIE GUADARRAMA

LIZBONA, 10.8. (PAT). Korespondent wojenny „Diario de Lisboa", który wrócił z frontu wojsk powstańczych zamieszcza sprawozdanie, w którym stwierdza, że działania wojskowe na froncie Guadarrama nie są tak pomyślne, jak można przypuszczać. Powstańcy nie zajęli jeszcze miast Guadarrama i Villa Alba. Pozycje powstańców są zablokowane przez artylerję i lotnictwo wojsk rządowych, które przechodzą do walki skoro tylko powstańcy usiłują naciskać. Powstańcy nie mogą iść naprzód bez poparcia lotnictwa. Pozycje powstańców w górach nie będą mogły być zapewne utrzymane przez dłuższy czas.

PARYŻ, 10.8. (PAT). Korespondent Havasa donosi z frontu Guadarrama: według powszechnej opinji, operacje na froncie Guadarrama doprowadzą do rozstrzygnięcia w początkach bieżącego tygodnia. Wczoraj rano artylerja bombardowała umocnione pozycje powstańców, przygotowywane w tajemnicy kilka miesięcy przed wybuchem wojny domowej. Dowództwo armji rządowej zamierza rozbić przeciwnika przez manewr oskrzydlający. W niedzielę wieczór wojska rządowe nawiązały łączność z oddziałami, które od dwuch dni prowadziły akcję w rejonie Depinares. Jutro o świcie rozpocząć się ma na froncie nowe natarcie wojsk rządowych.

Oddalenie wniosków adw. Ostrowskiego

w procesie o obrazę sądu

SOSNOWIEC, 10.8. Na sesji gospodarczej Sądu Grodzkiego, rozpatrywano podanie adw. Hofmokl - Ostrowskiego (ojca) o przekazanie jego sprawy o obrazę sądu na tle założenia skargi apelacyjnej w procesie truciciela Grzeszolskiego do Sądu Warszawskiego. Adw. Hofmokl - Ostrowski motywował swój wniosek tem że koledzy sędziowie nie mogą wydać bezstronnego wyroku w sprawie o obrazę sędziów tego samego okręgu.

Pozatem adwokat zabiega o powołanie do sprawy biegłych w osobach sędziego Sądu Najwyższego, Rzymowskiego, sekretarza Komisji Kodyfikacyjnej prof. Rappaporta i członka Akademji Umiejętności prof. Dycza, dla stwierdzenia czy miała miejsce obraza sądu w depeszy nadesłanej do Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Podanie adw. Hofmokl-Ostrowskiego (ojca) sąd oddalił i postanowił sprawę o obrazę sądu rozpatrywać w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu w dniu 25 b. m.

O obrazę rządu

Wczoraj wpłynęły do IV wydziału Sądu Okręgowego w Warszawie akta sprawy adw. Hofmokla - Ostrowskiego (ojca), skazanego przez Sąd Grodzki na 3 miesiące więzienia z pozbawieniem prawa praktyki na lat 10 za obrazę rządu. Sprawa adw. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego w apelacji rozpatrzona będzie dopiero w końcu m. września r. b.

Martinez Bario — przewodniczący kortezów

Pewny zwycięstwa rządu

ALICANTE, 10.8. (PAT). Martinez Bario, przewodniczący kortezów i delegat rządu republikańskiego w prowincjach wschodnich, udzielił wywiadu specjalnemu korespondentowi Havasa. Bario zaznaczył na wstępie, że w prowincjach mu podległych: Murcii, Albacete i Castellon, panuje kompletny spokój. Naczelnem zadaniem delegacji rządowej, jest organizowanie posiłków dla wszystkich frontów. Z wojsk regularnych i milicji tworzy się batalion, które się następnie wysyła na wskazane przez rząd madrycki odcinki frontu.

Bario oświadczył w dalszym ciągu:

— „Jestem przekonany, że ruch powstańczy wygasa i że jesteśmy świadkami stopniowej likwidacji powstańczych operacyj wojskowych. Zasadniczą trudnością powstańców jest w tej chwili fakt, że nie wiedzą, w jaki sposób przeprowadzić akcję poddania się, nie ulega jednak wątpliwości, iż mają pełną świadomość poniesionej klęski. Zasadą wszystkich powstańców wojskowych przeciwko państwu jest, że jeśli powstańcy nie odniosą pełnego sukcesu w pierwszych 48 godzinach, to go już nigdy nie odniosą. Sądzę — oświadczył Bario — że powstańcy nie zdecydują się na bombardowanie Madrytu, zwłaszcza, że nie są w możności zupełnie otoczyć miasta".

Bario, zapytany przez korespondenta Havasa, czy rząd madrycki, zdecydowany jest przyśpieszyć rozwiązanie, przeprowadzając generalny atak na powstańców, odowiedział:

— „Uważam to za bardzo możliwe, proszę jednak nie zapominać, że skoro jeden z filarów powstania padnie, czy to będzie Sevilla, Burgos, czy też Saragossa, z tą chwilą ruch powstańczy ulegnie automatycznej likwidacji".

Na zapytanie, czy rząd madrycki nie lęka się pewnych trudności po odniesieniu zwycięstwa i czy republika hiszpańska zachowa swe dotychczasowe oblicze, odpowiedział Bario:

— „Nie robię tu żadnych prognostyków, lecz oświadczam kategorycznie, że tak, jak umiemy administrować sprawnie krajem w obecnych ciężkich chwilach, tak potrafimy i po odniesieniu zwycięstwa, opierając się na wszystkich stronnictwach, wchodzących w skład frontu ludowego.

Nie będzie zjazdu

nowego Stronnictwa Chłopskiego

Mimo pierwotnego ustalenia definitywnie zwołania zjazdu nowego Stronnictwa Chłopskiego na dzień 15 sierpnia do Warszawy, po uzgodnieniu nowej decyzji z jednym z bardzo wybitnych i wpływowych parlamentarzystów obecnego Sejmu, zjazd został odwołany, a nowy termin na razie nie ustalony. Nie mniej praca w terenie nie zostaje przerwana. Szereg byłych posłów z ostatniego i poprzedniego Sejmu, a członków b. Stronnictwa Chłopskiego, objeżdża teren, przygotowując go na rzecz nowego stronnictwa.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dowiadujemy się, że wszelkie pogłoski o wręczeniu buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi - Śmigłemu — są bezpodstawne.

Start polskich kolarzy

na olimpjadzie

BERLIN, 10.8. W poniedziałek o godz. 8-ej rano rozpoczął się szosowy bieg kolarski na dystansie 100 klm.

Na zgłoszonych 100 zawodników startowało 78, w tej liczbie 4 Polaków, mianowicie Kapiak, Olecki, Starzyński i Zieliński.

Na metę wpadła cała grupa w liczbie 35 zawodników. W grupie tej znajdowali się wszyscy czterej Polacy. Wszystkich 35 uzyskało wspólny czas 2 godz. 33 min. 5 sek.

Spośród razem na metę wpadającej grupy sędziowie zdołali rozróżnić tylko 4-ch zawodników, przyczem na pierwszem miejscu sklasyfikowano Francuza Charpentier, na drugiem zaś Francuza Lapebie. Od 5-go miejsca począwszy, niesposób było sędziom skwalifikować zawodników, wobec czego rozpoczęto natychmiast wywoływanie i demonstrację filmu, który w ciągu godziny lub dwóch pozwoli zorjentować się i skwalifikować zawodników naczelnej grupy.

O samym przebiegu wyścigu możemy podać, że przez cały czas czołowa grupa trzymała się razem. Były wprawdzie próby ucieczki ze strony pojedynczych jeźdźców i małych grup, zawsze jednak po paru minutach byli oni dopędzani. Na ostatnią prostą, wynoszącą 6 klm., na torze avus wpadła razem grupa 35 kolarzy i rozpoczęła morderczy finisz. Z finiszu tego wyszła zwycięsko, jak poprzednio podaliśmy, pełna grupa 35 zawodników.

Zawodnicy polscy przybyli na metę w doskonałej formie i żałują, że w obawie ryzyka nie inicjowali po drodze ucieczki.

Ostatecznie pierwsze dwa miejsca zdobyli zawodnicy francuscy, trzecie Szwajcarzy, a Polska znalazła się dopiero na 16-em miejscu.

Olimpjada

na str. 5-ej

Manifestacja 60.000 chłopów w Jarosławiu

Według raportów, otrzymanych przez zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu, w dniu 15 sierpnia będzie manifestacja w Jarosławiu około 60.000 chłopów, którzy przymaszerują ze wszystkich stron.

Są wsie, w których zostaną tylko dyżury na kilka chałup dla obsługi inwentarza. Liczbą tą Jarosław przewyższy swój udział w tegorocznem święcie ludowem oraz w uroczystościach nowosieleckich.

Zabójca dyr. Gosiewskiego
Skazany na bezterminowe więzienie

Drugi dzień procesu Aleksego Szymika, zabójcy dyrektora Z. U. S., Gosiewskiego, rozpoczął się wczoraj o godz. 9.30 rano przemówieniem prokuratora Leniewskiego.

ZABÓJSTWO NA ZIMNO

Oskarżyciel publiczny zanalizowawszy zarówno sam przebieg zbrodni, jak i koleje życia Szymika uprzednie, doszedł do wniosku, że było to zabójstwo na zimno, zabójstwo uplanowane poprzednio, co zresztą Szymik zupełnie wyraźnie potwierdził w pierwszych zeznaniach bezpośrednio po morderstwie, kiedy wyrażał się w sposób zupełnie zrozumiały, a dopiero na sali sądowej usiłował wmówić sądowi, że w momencie zamachu zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego, co czynił.

Prokurator podkreśla, że Szymik, który przyjechał do Warszawy przecież w celu rozmowy z dyr. Gosiewskim, słówkiem doń się nie odezwał ujrzawszy go, lecz odrazu chwycił za rewolwer. Wypadki na terenie Sosnowca nie dały Szymikowi żadnej podstawy do oskarżania dyr. Gosiewskiego, jakoby miał być sprawcą jego ciężkiej sytuacji życiowej. W konkluzji prokurator żąda dla mordercy najwyższego wymiaru kary, t. j. kary śmierci.

Następnie przemawiał przedstawiciel powództwa cywilnego, adw. Skoczyński, popierający imieniem wdowy, Zofji Gosiewskiej, powództwo o symboliczną złotówkę, tytułem strat moralnych. Podkreślił on niezmierną krzywdę, jaką straty mordercy wyrządziły rodzinie ś. p. dyr. Gosiewskiego.

MOWY OBROŃCZE

Skolei wygłosili przemówienia dwaj obrońcy Szymika, adw. Gacki i Świętochowski. W obszernych wywodach analizowali oni niepowodzenia życiowe, jakie spotkały Szymika na terenie Sosnowca, podkreślali jego usiłowania o uzyskanie jakiejkolwiek pewnienie bytu rodzinie i fakt, pracy, podkreślali troskę o zaże w stosunku do swej rodziny Szymik był jaknajlepszym mężem, ojcem i bratem. Obrońcy prosili o jaknajłagodniejszy wymiar kary, twierdząc, że zabójstwo dokonane było w stanie tak silnego wzburzenia psychicznego, iż Szymik nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu.

Jednakże ani obrońcy, ani też morderca w ostatniem słowie, nie potrafili wyjaśnić sądowi wielkiej sprzeczności między zeznaniem Szymika bezpośrednio po morderstwie, to znaczy twierdzeniem, że przybył do Warszawy właśnie dla zabicia dyr. Gosiewskiego, a między wyjaśnieniami jego złożonemi przed sądem w sobotę, że z czynu swego sprawy sobie nie zdaje i mocno za niego żałuje.

Po przerwie, o godz. 12.30, wśród wielkiego napięcia licznej przez cały czas procesu publiczności, Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, uznając Szymika winnym popełnienia zabójstwa, skazując go za tę zbrodnię na karę bezterminowego więzienia.

MOTYWY

W obszernem uzasadnieniu sąd podkreślił, że morderstwo uznał za zabójstwo z rozmysłem, dokonane bynajmniej nie w stanie silnego efektu. Sąd analizował dokładnie przebieg życia oskarżonego w ostatnich czasach i doszedł do wniosku, że oskarżony nie miał żadnych podstaw . obwiniania dyr. Gosiewskiego o spowodowanie jakichkolwiek jego prześladowań, podkreślił, że już w Sosnowcu Szymik zachowywał się w sposób niedopuszczalny, a wreszcie w Warszawie, w ostatnim momencie nie szukał okazji do rozmowy ze stojącym odeń o trzy kroki dyr. Gosiewskim, lecz odrazu zaczął doń strzelać. Sąd nazywa Szymika człowiekiem o wybujałej ambicji i zawziętości, stwierdza jednakże, że władze umysłowe u oskarżonego są całkowicie w porządku. Podkreślając wreszcie, że nie wymierzył mu sąd najwyższej kary — kary śmierci, z uwagi na okoliczności łagodzące, za jakie sąd uznał dłuższy czas pozostawania bez pracy, ciężki stan materjalny rodziny i spowodowaną tem pewną depresję oskarżonego, Sąd Okręgowy w konkluzji stwierdza, że wyrok uznaje za najzupełniej sprawiedliwy.

Szymik słuchał wyroku z twarzą ukrytą w dłoniach i dłuższy czas potem nie chciał opuścić ławy oskarżonych.

Czy Francja zachowa neutralność
wobec wypadków hiszpańskich?

PARYŻ, 9. 8. (PAT.) Zarówno prasa, jak i koła polityczne uważają, iż stanowisko rządu francuskiego, określone w komunikacie, ogłoszonym w sobotę wieczorem po posiedzeniu rady ministrów, nie przewiduje bynajmniej ze strony Francji absolutnej neutralności wobec wypadków w Hiszpanji, lecz jedynie neutralność względną. Neutralność ta jest uzależniona od tego, jak zachowają się Niemcy i Włochy, jeżeli te państwa nie przyjmą francuskiej formuły o neutralności i będą zaopatrywały powstańców hiszpańskich w broń, Francja odzyska swobodę działania.

„Le Matin“ przynosi następujące oświetlenie stanowiska kół rządowych: Począwszy od 5 sierpnia. Francja skrupulatnie zachowywała neutralność wobec wypadków hiszpańskich, zresztą zaproponowała to innym państwom. W dniach, które poprzedziły 5 sierpnia, były wypadki dostarczania przez prywatne firmy francuskie broni, czy też materjałów wojennych rządowi hiszpańskiemu, dokonywane to było w ilości tak ograniczonej, iż nie mogło wywrzeć wpływu na przebieg walki.

Obecnie dostawy te zupełnie ustały. Jest więc rzeczą zrozumiałą, iż ścisła neutralność, zachowywana przez Francję, może mieć tylko charakter warunkowy i utrzymana być może nadal. o ile inne państwa będą naśladować przykład Francji.

W kołach zbliżonych do Quai d'Orsay, w dalszym ciągu wskazują, iż w obecnej akcji dyplomatycznej panuje jaknajściślejsza współpraca między Francją a Anglją. Świadczy o tem zarówno stanowisko, jakie przez cały czas brytyjskie M. S. Z. zajmowało wobec inicjatywy francuskiej, jak i przedewszystkiem zgoda rządu angielskiego na francuską formułę deklaracji o neutralności.

W Paryżu żywi się nadzieję, iż rząd angielski wywrze odpowiedni nacisk przedewszystkiem na Niemcy, jak również i na Portugalję, by państwa te przychyliły się również do inicjatywy francuskiej. Naogół w kołach politycznych Paryża nie wątpią, iż Włochy i Niemcy w tej czy innej formie, z takiemi. czy innemi zastrzeżeniami. zgodzą się na propozycję francuską.

Coprawda urzędowe stanowisko Rzymu w dalszym ciągu nie jest w Paryżu znane. W kołach politycznych wyrażane są obawy, by informacje o zamordowaniu 3 Włochów przez czerwoną milicję w Hiszpanji, o ile okażą się prawdziwe, wywołały ostrej reakcji opinji włoskiej przeciwko rządowi madryckiemu.

W każdym razie w kołach politycznych Paryża panuje przekonanie, iż francuska formuła deklaracji o neutralności stanie się punktem wyjścia wiodącym do porozumienia międzynarodowego.

Żydzi winowajcami zajść w Przytyku
Motywy wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu

Sąd okręgowy w Radomiu przesłał obrońcom obszerne motywy wyroku w procesie przytyckim. Motywy te zawierają materjał rewelacyjny.

W uzasadnieniu znajdujemy opis akcji bojkotowej, jak następuje:

„W drugiej połowie 1935 roku na terenie pow. radom. a zwłaszcza w okolicy Przytyka i Odrzywołu poczęła się energicznie szerzyć akcja bojkotu ekonomicznego żydów przez ludność polską. Akcja ta propagująca kupowanie potrzebnych wsi artykułów wyłącznie w sklepach polskich oraz zachęcająca do przejęcia w miasteczkach handlu w swoje ręce przez Polaków dała poważne wyniki. Chłopi zaczęli omijać sklepy żydowskie i zaczęli zakładać własne stragany i sklepiki. Na targach włościanie solidarnie trzymali się o to, by nie kupowano u żydów, stosując hasło „swój do swego“, a niekiedy nawet pewną presją na więcej opornych realizowali hasło bojkotu w życiu.

Oczywiście taki stan rzeczy trwający czas dłuższy nie mógł zadawalać ludności żydowskiej, stanowiącej zdecydowaną większość w miasteczkach powiatu radomskiego. Początkowo żydzi sądzili, że akcja ta oparta na emocjonalnem podłożu wkrótce ustanie i z tego powodu odnosili się do niej z pewnym lekceważeniem, jednak z czasem wobec coraz bardziej oczywistych a niekorzystnych dla żydów wyników tej akcji, ustosunkowanie to zmieniło się na wyraźnie niechętne do każdego, kto bojkot popierał.

Żydzi w wypadkach wpływania na targach przez bojkotujących na ludność chrześcijańską w kierunku przestrzegania bojkotu — niezwłocznie meldowali miejscowej policji, domagając się interwencji. W miarę nasilenia powyższej akcji stosunek wzajemny włościan i żydów uległ siłą rzeczy pogorszeniu.

PIERWSZE ZAJŚCIA

Zaczęły się tu i ówdzie zdarzać wypadki wypędzania handlujących przejezdnych żydów ze wsi, pobicia żydów na wsi i sporadyczne wybijanie w oknach mieszkań żydowskich kamieniami szyb najczęściej przez nieujawnionych sprawców. Pobicia żydów miały miejsce w okolicznych wsiach Przytyka, w samym zaś Przytyku były tylko wybijanie szyb. Najbardziej jednak dotkliwie odczuwali żydzi skutki bojkotu ekonomicznego w Przytyku. Bojkot ten przybrał zwłaszcza nasilenie w końcu 1935 roku i wówczas to gmina wyznaniowa żydowska w Przytyku musiała utrzymywać z braku środków do życia wiele rodzin żydowskich.

Zrozumiałą jest rzeczą, że na tle tych wzajemnych stosunków dwóch odłamów ludności dochodziło niekiedy u poszczególnych jednostek do nieporozumień, wyzwisk czy też wzajemnego naruszenia nietykalności cielesnej, częstokroć obustronnego.

Zaszła również zmiana psychiczna w nastawieniu żydów: w wypadku zatargów indywidualnych zwłaszcza młodzież żydowska poczynała być agresywną i odpowiadać na zaczepkę siłą względnie sama występowała prowokująco, przyczem część młodzieży żydowskiej w Przytyku zaopatrzyła się nielegalnie w broń palną. Ludność żydowska miasta Przytyka poszukiwała wyjścia z wytworzonego stanu, który dobitnie określił osk. L. Feldberg na jednem z zebrań miejscowej komisji gospodarczej: „lepsza śmierć, niż takie życie“. W wyniku narad rozpoczęło się więc wysyłanie delegacji ludności żydowskiej do starosty radomskiego. Delegacje te domagały się usunięcia z terenu drogą aresztowania jednostek bardziej energicznie propagujących i kierujących akcją bojkotową, jednostki te były przytem imiennie wskazywane.

NIE BYŁO OBAWY GROMADNYCH WYSTĄPIEŃ

Mimo bardzo energicznego przeprowadzania bojkotu, władze bezpieczeństwa posiadając na terenie m. Przytyka i okolicy dobrze zorganizowany wywiad własny nie miały żadnych danych wskazujących na zamierzenie gromadnych wystąpień włościan przeciwko żydom, lecz doceniając możliwość powstania w wyżej opisanej atmosferze pojedyńczych konfliktów i nieporozumień oraz w celu uspokojenia nastrojów przysyłały na każdy targ w Przytyku kilku posterunkowych P. P. z Radomia oraz wywiadowcę służby śledczej.

Na dzień 9 marca 1936 roku pomimo braku u komendanta posterunku w Przytyku i komendy powiatowej P. P. jakichkolwiek danych, przemawiających za zorganizowaniem się do jakichś ekscesów przeciwko Żydom przez okolicznych włościan, delegowano z Radomia do Przytyka dziesięciu posterunkowych P. P. Zjazd na targ był duży, lecz do godziny 14-ej panował wszędzie spokój, tak, iż nie zachodziła potrzeba interwencji policji, patrolującej na terenie całego miasteczka.

Dalej czytamy w motywach opis znanego zajścia ze Strzałkowskim na rynku i stwierdzenie, że chłopi po zlikwidowaniu tego zajścia rozjeżdżali się już do domów.

ŻYDZI NAPADLI NA CHŁOPÓW

Po zajściu przed posterunkiem powstał na rynku popłoch: wielu włościan pospiesznie zaprzęgło do wozów konie i wyjeżdżało do domu. W międzyczasie za idącym spokojnie z rynku w ulicę Warszawską, młodym włościaninem pogonili osk. Abram Haberberg i Lejzor Feldberg z nimi była gromada Żydów, Haberberg uderzył tego chłopa młotkiem szewckim, a Feldberg laską w głowę. W rynku trwało nadal zamieszanie, a w pewnej chwili do biegnącego za jakąś dziewczyną — Żydówką chłopa wystrzelił z rewolweru osk. Icek Frydman, lecz go nie trafił.

Tymczasem wkrótce Haberberg i Feldberg pobili na rynku chłopa a w ul. Warszawskiej przy rogu rynku, którędy przejeżdżali i podążali pieszo w popłochu włościanie, do przechodzącego Stanisława Kubiaka strzelił z rewolweru z pobliskiej odległości w plecy oskarżony Luzer Kirszencwajg, ciężko raniąc Kubiaka. Ponadto tenże Kirszencwajg, oddał jeszcze dwa strzały, z których najprawdopodobniej jednym został zraniony w okolicę lewej łopatki Stanisław Popiel.

W tym czasie na wyjeżdżających ulicą Warszawską włościan napadli Żydzi, bijąc ich kamieniami, żelazami, pałkami oraz innemi przedmiotami, zaś niektórzy z Żydów mieli rewolwery. Chłopi o ile mogli, bronili się odrzucając spowrotem kamienie, lecz przeważnie pospiesznie uciekali.

Podczas tej napaści na chłopów, Lejb Łęga i Icek Band aposiadali w rękach rewolwery.

CHŁOPI WRACAJĄ

Przybyła na skutek strzałów w ul. Warszawską policja wypchnęła tłum włościan tą ulicą do mostu. Tłum względem policji zachowywał się spokojnie, słuchał jej poleceń i poza nielicznemi rzuconemi kamieniami, usuwał się ulicą Warszawską, nikogo nie atakując.

Gdy posuwający się tłum mijał długi tynkowany dom, należący do Moszka Leski, wówczas z III-go od kościoła okna na pierwszym piętrze przez wybitą szybę wysunął rękę z rewolwerem osk. Szulim Leska, z którego oddał trzy strzały w tłum. Jednym z tych strzałów został ugodzony Stanisław Wieśniak, który po przejściu kilku kroków upadł na ziemię i zmarł. Widok zabitego Wieśniaka, którego przeniesiono na rękach i złożono przed domem D-ra Gazdowskiego na Zachęcie, podziałał mocno podniecająco na tłum. Tłum z okrzykiem: „hurra na żydów, nie darować za naszego brata“, ruszył do bicia okien żydowskich mieszkań na Podgaiku i Zachęcie demolowania mieszkań i bicia żydów.

OCENA ZEZNAŃ ŚWIADKÓW

Dalej znajdujemy w motywach ocenę wartości świadków w procesie:

Dało się zauważyć w toku przewodu sądowego większą przeważnie subjektywność zeznań świadków żydów w porównaniu z zeznaniami świadków Polaków. Powyższa okoliczność jaskrawo wystąpiła zwłaszcza w czasie badania świadków żydów, obciążających swemi zeznaniami poszczególnych oskarżonych Polaków.

W toku badania świadków żydów wyszło na jaw, iż uzasadnione było oświadczenie jednego z obrońców oskarżonych Polaków, iż w dniu zaprzysiężenia świadków — świadkowie żydzi porozumiewali się z osk. żydami co do miejsca rozsadzenia oskarżonych Polaków.

Wszystkie powyższe momenty wskazują na to, iż świadkowie żydzi nie zważając na świętość złożonej przysięgi grożącą im odpowiedzialność karną w sposób oczywisty świadomie rozmijali się z prawdą, dążąc tylko do obciążenia swemi zeznaniami odnośnych oskarżonych.

NIE BYŁO „OBRONY KONIECZNEJ“

„Koncepcję obrony koniecznej wysuniętą przez obrońców oskarżonych, którym zarzucono strzelanie z rewolwerów do ludzi Sąd odrzucił, jako całkowicie bezpodstawną. Przewód sądowy w niczem nie ustalił, by w chwili oddania przez oskarżonych strzałów napaść na nich względnie na inne w pobliżu znajdujące się osoby czy mienie istniała lub też istniały słuszne podstawy do domniemania możliwości jej nastąpienia.

Stan faktyczny bowiem wskazuje, iż niektóre strzały jak osk. Leski i Luzera Kirszencwajga były łącznie z ich skutkami przyczyną późniejszego podniecenia włościan, którzy tylko po ich oddaniu wystąpili w roli napadających.

Przewód sądowy niezbicie ustalił ścisłą zależność przyczynową między strzałami osk. Leski oraz Luzera Kirszencwajga, a późniejszemi demolowaniem przez tłum mieszkań, biciem żydów i zabójstwem Minkowskich.

To też Sąd doszedł do przekonania, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa gdyby nie było tych strzałów z ich fatalnemi skutkami, to i Minkowscy dnia tego nie byliby zamordowani co doprowadza Sąd do wniosku, iż moralną odpowiedzialność za zabójstwo Minkowskich i materjalne straty dnia tego Żydów w Przytyku, powstałe skutkiem demolowania mieszkań, ponoszą osk. Lesko i Luzer Kirszencwajg a przeto tych dwóch oskarżonych wina jest najcięższa i największa, winni oni ponieść karę“.

O terminie rozprawy apelacyjnej nic nie wiadomo.

Uczeń znieważył dyrektora
Tragedja maturalna w Równem

RÓWNE, 10. 8. Sprawa Piotra Mielniczuka, 24-letniego abiturjenta rówieńskiego gimnazjum ukraińskiego znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Równem. Jego desperacki krok w czasie egzaminu dojrzałości wywołał w sferach szkolnych Równego poruszenie i komentarze.

Mielniczuk zdający maturę już po raz drugi, skoro dowiedział się, że i tym razem „ścięto“ go z łaciny i matematyki, znieważył czynnie przewodniczącego komisji maturalnej Dymitra Nizinkiewicza, dyrektora gimnazjum państwowego w Zdołbunowie, w przekonaniu, że dyrektor Nizinkiewicz jest inspiratorem decyzji Rady Pedagogicznej.

Na ławie oskarżonych zasiadł Mielniczuk, przebywający od czasu swej niefortunnej matury w więzieniu.

W prostych słowach opowiada sądowi historję swych studjów gimnazjalnych.

Jest synem chłopa z Bichala w powiecie rówieńskim, chłopa biednego, małorolnego. Ogarnięty przemożnem pragnieniem nauki, o głodzie i chłodzie przepycha się od klasy do klasy.

Ciężko i mozolnie piął się do wymarzonej klasy ósmej. W ubiegłym roku zdawał maturę po raz pierwszy. Nie udało się. Przewodniczył wówczas dyr. Nizinkiewicz. Powtórzył ósmą klasę, walcząc z ciężkiemi warunkami.

Przystąpił po raz drugi do egzaminu dojrzałości. Jest przekonany, że odpowiedzi jego były wystarczające.

Rada Pedagogiczna pod przewodnictwem dyr. Nizinkiewicza odbywała naradę. Znaleźli się koledzy, którzy pod drzwiami podsłuchiwali urywki dyskusji. Rzekomo profesorowie chcieli mu dać maturę, ale przewodniczący komisji miał się temu kategorycznie sprzeciwić i jego zdanie przeważyło.

Usłużni koledzy powiadomili go o wyniku narady. Mielniczuk retrospektywnie ujrzał przed sobą lata nauki, lata biedy, wyrzeczenia, głodu i ofiar ponoszonych.

Nie zdawał sobie sprawy z tego co czyni. Stał we framudze drzwi, gdy szedł dyr. Nizinkiewicz. Wówczas uderzył go dwukrotnie ręką w głowę. Tak przedstawia się zajście w relacji oskarżonego.

W toku przewodu sądowego zbadany został dyrektor gimnazjum ukraińskiego p. Józef Byczkowski. Wystawił on swemu uczniowi pochlebne świadectwo.

Sąd Okręgowy w wyniku rozprawy skazał Piotra Mielniczuka na 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem 8-tygodniowego aresztu prewencyjnego. W swem uzasadnieniu podkreślił przewodniczący, że czyn oskarżonego podyktowany był chęcią zemsty, co stanowi okoliczność obciążającą. Na niski wymiar kary wpłynęła dobra opinja, jaka mu wystawił dyr. Byczkowski oraz dotychczasowa niekaralność.

Sąd postanowił uchylić areszt prewencyjny i wypuścić Mielniczuka na wolną stopę po złożeniu kaucji 200 zł.

Rozwiązanie
organizacji litewskiej

Zarządzeniem władz bezpieczeństwa rozwiązano litewskie stowarzyszenie św. Kazimierza, które miało centralę w Wilnie i liczne oddziały na Wileńszczyźnie. Przyczyną rozwiązania litewskiej organizacji było prowadzenie kampanji przeciwko Polakom na Wileńszczyźnie.

Groźba porwania
Shirley Temple

LOS ANGELES, 9. 8. Ojciec słynnej artystki filmowej Shirley Temple otrzymał listy anonimowe; grożące mu porwaniem córki jeśli nie złoży okupu w sumie 25 tys. dolarów. Policja federalna szybko odnalazła autora tych listów.

Jest nim 16-letni syn farmera z miejscowości Grant w stanie Nebraska, Sterling Powell. — Chłopca aresztowano.

Król angielski
w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD, 9. 8. (PAT.) Dziś o godz. 17.50 przybył koleją na granicę jugosłowiańsko - austrjacką na stację Jesienice król Edward VIII. Powitał go na dworcu regent ks. Paweł, który towarzyszy królowi do Lublany, skąd król uda się do Jugosławji.

Śmierć 3-ch Włochów
w Barcelonie

RZYM, 9. 8. Donoszą urzędowo, że podczas zamieszek w Barcelonie zostało zabitych trzech Włochów, a jeden został ciężko ranny. Wśród zabitych znajduje się inż. Marcelli, którego zamordowano w barbarzyński sposób we własnem mieszkaniu bez żadnego powodu, a wyłącznie z pobudek zawiści klasowej. Zabójstwa dokonały dnia 5 b. m. uzbrojone oddziały.

W ślad za protestem włoskiego konsula generalnego w Barcelonie, nastąpił protest ambasadora włoskiego przy rządzie hiszpańskim, przyczem ambasador włoski stwierdził, że odpowiedzialność za wypadki ponosi rząd hiszpański. Komunikat włoski głosi w zakończeniu, że rząd hiszpański posiada coraz mniej możności panowania nad sytuacją, gdyż władza zarówno w Madrycie. jak i Barcelonie przechodzi w ręce komunistów i anarchistów.

Nowa linja okrętowa
Gdynia—Gdańsk—Kopenhaga

GDYNIA, 10. 8. Do Urzędu Morskiego zgłoszona została przez Polską Agencję Morską nowa linja okrętowa, utrzymująca regularną komunikację w odstępach 2-tygodniowych między Gdynią, Gdańskiem i Kopenhagą. Na odcinku tym kursować będzie polski motorowiec „Pionier I“, należący do Towarzystwa Okrętowego „Pionier“ w Gdyni.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 10 sierpnia

Dewizy: Holandja 361.00; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.60; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga s. 119.54, k. 118.96; Helsingfors s. 11.80, k. 11.74; Londyn 26.71; Nowy Jork 5.31 i 5/8; Nowy Jork (kabel) 5.31¾; Oslo 134.25; Paryż 35.01; Praga 21.97; Sztockholm 137.70; Zurych 173.28 s. 17362, k. 172.94; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80;; Montreal s. 5.31¼, k. 5.28¾; Medjolan s. 42.00, k. 41.80; Marka niem. srebrna sp. 150.00, k. 145.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 46.75 (500 dol.), 47.50 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 62.75, II em. 61.50; 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa II em. 71.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.25 —47.30; 5 proc. konwersyjna 45.75 — 46.25; 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 8 proc. oblig. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. B. Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 5 i pół proc. oblig. Komun. B. G. K. 81.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 45.00 — 45.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 53.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.00; 3 proc. m. Siedlec (1933 r.) 27.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 38.00; 5 proc. L. Z. m. Kalisza (1933 r.) 41.00.

Akcje: B. Polski 97.00; Lilpop 12.75; Ostrowiec 28.00; Starachowice 32.75.

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcji mocniejsza. Rubel srebrny 1.50; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.70. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna 43.50 — 42.75. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 58.75; 7 proc. poż. śląska 50.75 — 50.50; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 50.50 — 50.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14.50 — 14.75, II-gi stand. 14.25 — 14.50, owies I-szy st. 15 — 15.50, owies I-A st. 15.50 — 15.75, owies II-gi stand. 14.50 — 15, jęczmień gat. II-gi 17 — 17,25. gat. III-ci 16.50 — 16.75, gat. IV-ty 16.25 — 16.50, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, wyka bez obrotów, łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 33.50 — 34.50, rzepik zimowy 33.50 — 34.50, koniczyna biała surowa 60 — 70, biała surowa bez kanianki o czystości 97% 80 — 100, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33 — 34, gat. I-C 32 — 33, gat. I-D 31 — 32, gat. II-A 30 — 31, gat. II-B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II-G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia wyciągowa gat. I-szy 24 — 25, gat. I-szy do 50% 24 — 25, gat. I-szy do 65% 23 — 24, gat. II-gi 18.50 — 19, razowa 18.50 — 19, poślednia 13.50 — 14, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, żytnie 8.50 — 9, kuchy lniane 15.75 — 16.25, rzepakowa 12.75 — 13.25.

Czy Ukraińcy

Są przeciwnikami komunizmu?

Na marginesie listu pasterskiego metr. Szeptyckiego i artykułu „Diła"

W tygodniku „Meta" i w sobotnim numerze „Diła" ukazał się list pasterski metropolity Szeptyckiego, skierowany przeciw niebezpieczeństwu bolszewizmu. „Meta" jest organem metropolity Szeptyckiego, zabierającym głos w zasadniczych sprawach ukraińskich. „Diło" jest, jak wiadomo, organem najsilniejszej partji ukraińskiej „Undo".

PRZECIW KOMUNIZMOWI

List metropolity Szeptyckiego jest bardzo obszerny. Ton jego jest niezwykle ostry. Nigdy jeszcze ze strony cerkwi nie wyszła taka ostra enuncjacja przeciw komunizmowi. Jest w niej zawarta szczegółowa analiza doktryny komunistycznej, następnie jest przedstawiona taktyka komunizmu, nazwana w liście systemem kłamstwa. Na ostatnią okoliczność list przytacza bardzo oryginalne i dotychczas nieznane zjawisko: oto bolszewicy mieli otrzymać polecenie udawać bardzo dobrych chrześcijan, być pokornymi, spowiadać się i komunikować — a to wszystko w tym celu, aby łatwiej prowadzić propagandę przeciw faszyzmowi, którego niebezpieczeństwo, wedle listu metropolity Szeptyckiego, jest umyślnie przez komunistów wyolbrzymiane, bo przecież Mussolini i faszyści byli pierwszymi, którzy zawarli pakt z komunistami, a np. we Francji, Hiszpanji i Czechosłowacji żaden faszyzm nie grozi.

„FRONT LUDOWY"

Największa część listu jest poświęcona t. zw. frontowi ludowemu. W tym względzie metr. Szeptycki ostrzega ukraińskich socjalnych demokratów i socjalnych radykałów, aby nie szli na wspólny „front ludowy" z komunistami: „Kto pomaga — brzmią kategoryczne słowa listu — w przeprowadzeniu ich planów t. zw. narodowego czy ludowego frontu ze socjalistami i radykałami, zdradza swój naród."

List metropolity Szeptyckiego, jak każde jego publiczne wystąpienie ze względu na autorytet metropolity w społeczeństwie rusko - ukraińskiem, będzie miał duży oddźwięk. Zachodzi pytanie, czy nie jest on punktem wyjścia jakiejś akcji, względnie silnego zaakcentowania akcji już istniejącej i jakiej mianowicie akcji?

Z punktu widzenia polskiego możnaby z radością powitać zachętę do przeciwdziałania w rozszerzaniu się wśród ludności ruskiej zamieszkującej państwo polskie prądów idących z obcego ościennego państwa.

„KTO PO CZYJEJ STRONIE"

Zastrzeżenie jednak nasuwają konkluzje artykułu zamieszczonego w tym samym numerze „Diła", w którym został pomieszczony list pasterski metropolity Szeptyckiego. Artykuł ten noszący tytuł: „Kto po czyjej stronie" niedwuznacznie sugeruje czytelnikowi, że w gruncie rzeczy takie czy inne rozstrzygnięcie wypadków hiszpańskich będzie dobre. Dla kogo? — zobaczymy to zaraz.

— Gdy zwyciężą powstańcy, to nastąpi prawdopodobnie zerwanie stosunków dyplomatycznych między Hiszpanją a Francją i Hiszpanja zbliży się do Włoch i Niemiec. W tym wypadku Anglja także zbliży się do tych państw, a Francja znajdzie się poza nawiasem.

— Gdyby zaś zwyciężył rząd madrycki — wtedy Niemcy i Włochy stają się ostoją bloku antykomunistycznego, a Anglja też nie będzie miała innej drogi jak poprzeć szerokie zamierzenia tego bloku.

GŁÓWNA ROLA DLA NIEMIEC

Tak sobie wyobrażają ukraińcy sytuację europejską. Jest w tem oczywiście niezwykły prymitywizm. Jest śmieszne przypuszczenie, że Anglja pójdzie za czynnikiem najsilniejszym, jakim, w sytuacjach wyobrażanych sobie przez polityków ukraińskich byłyby Niemcy, choć cała historja poucza, że Anglja zawsze przeciwstawia się największej sile, ale rzeczą istotną jest to, że ukraińcy tak przyszłość ujmują, jak jej pragną. A pragną, jak widać, głównej roli dla Niemiec.

OTWARTE PANOWANIE BOLSZEWIKÓW

Takie zdanie cytowanego artykułu „Diła", jak:

„Otwarte panowanie bolszewików ze wszystkiemi rujnującemi następstwami w Hiszpanji i Francji bez porównania jest mniej niebezpieczne dla państwowych i ujarzmionych narodów, niż ukryte posługiwanie się Moskwy olbrzymiemi siłami zbrojnemi Francji i jej spólników wraz z intrygami moskiewskiej dyplomacji na terenie międzynarodowym", —

nie świadczy, aby jego autor był szczerym przeciwnikiem komunizmu. Raczej dowodzi, że na ogniu walk z komunizmem chce upiec swą i niemiecką pieczeń. Inaczej bowiem nie obdarzałby z lekkiem sercem Hiszpanji i Francji dobrodziejstwami komunizmu.

Inną rzeczą, że z całego omawianego artykułu jak i innych artykułów „Diła" nie można wnosić, aby ukraińcy wierzyli w komunizm we Francji, to też na wszelki wypadek wolą oni, aby zwyciężyła pierwsza ewentualność, t. zn. aby Niemcy i Włochy nie oczekując na rzekome skomunizowanie Francji, mogli pod pozorem walki z komunizmem ugruntować swój wpływ w Hiszpanji. W myśl rachub ukraińskich stanowiłoby to już dostateczny punkt wyjścia do wielkich przeobrażeń w sytuacji europejskiej.

Jakich? O tem już była mowa i jeszcze będzie mowa.

W.

Za co zawieszono katolicki dziennik w Gdańsku?

Zawieszenie katolickiej „Danziger Volks - Ztg." na 6 miesięcy nie przestaje interesować opinji publicznej w Gdańsku. Faktycznym powodem zawieszenia ostatniego opozycyjnego pisma w wolnem mieście był artykuł, omawiający walkę z katolicyzmem w Trzeciej Rzeszy. Artykuł nosił tytuł „Znaki czasu" a jako autor podpisany był ks. proboszcz dr. Meska.

W artykule tym znajdował się następujący ustęp:

„Przed 64 laty uczony Dominikanin Henryk Donifle m. in. napisał: „Ażeby błędne myśli, które są produktem niewielu ludzi, innym narzucić, tworzy się z góry sztucznie t. zw. opinję publiczną, głowę i sługi kościoła obrzuca się błotem oszczerstw. Kiedyś poganie zarzucali chrześcijanom, że z ich winy doszło do wojen, głodu i klęsk. Dziś zarzuca się kościołowi katolickiemu, że jest wrogiem państwa".

Po zacytowaniu tego zdania autor, ks. dr. Meska, stwierdził w artykule, że obecnie powtarza się sytuacja, o której pisał uczony Dominikanin, i dodał następujące znamienne uwagi:

„Czasy nasze są chore umysłowo. Ci, którzy mają głos decydujący, różnią się od prawdziwych obłąkańców tylko tem, że chorują na obłęd z własnej woli".

Prezydent policji gdańskiej, sprowadzony z Berlina von Groetzner stanął na stanowisku, że słowa Dominikanina z 1872 roku zostały zacytowane tylko po to, aby w sposób podstępny zaatakować i zohydzić rządy hitlerowskie w Trzeciej Rzeszy. W ten sposób artykuł ks. Meski stał się pretekstem dla zniszczenia ostatniej niezależnej i opozycyjnej trybuny prasowej w Gdańsku.

Przegląd prasy

POLICZEK MASIE CHŁOPSKIEJ

Zbliża się 15 sierpnia, dzień, w którym masy ludowe będą ponownie demonstrowały, kiedy podobnie, jak w Nowosielcach manifestacja siły chłopskiej łączyć się będzie z postawieniem żądań konkretnych, z których dwa wyraźnie wysuwają się na czoło Są niemi: żądania powrotu Witosa do kraju, oraz wołanie o demokrację parlamentarną. Zwracając uwagę na te sprawy K. Pruszyński w „Buncie Młodych" wskazuje, w artykule pod znamiennym tytułem „Ile chceta za Witosa", że odpowiedzią na jasne postulaty chłopskie jest... projekt reformy rolnej, rozdawnictwa ziemi. K. Pruszyński pisze:

W sto lat po Kordjanie i Chamie istotnie... dziwną jest rozmowa jaką prowadzi inteligencki „Kordjan" i wiejski „Cham". Dziwnie zamieniły się role, dziwnie skarlał Kordjan, skordjaniał „Cham". Wreszcie jeszcze jedno: oto przez dziesięć lat reżymu pomajowego karmiono nas tezą, że państwo i rząd musi wykorzeniać klasowość, materjalizm, sobkostwo, wołanie o zapłatę przez masy obywateli. Dziwnie po latach dziesięciu wygląda ten nowy djalog wszczęty w Nowosielcach. Oto chłopi niezwykle wyraźnie powiedzieli że chcą dwóch rzeczy i te dwie rzeczy nie leżały w dziedzinie pieniądza, w skali materjalnej. Na tyle zjazdów w Polsce ten jeden nie żądał od państwa żadnego poparcia, żadnego „uwzględnienia", żadnej łaski, kredytów, pożyczek, ulg, zapomóg, posad, wsparć, ten zjazd chłopski miał więcej godności własnej niż żebracze zjazdy inteligenckie, urzędnicze, gospodarcze, młodzieży z „Legjonu Młodych". Zupełnie abstrahujemy od tego czy żądania chłopskie były słuszne, czy spełnienie ich było dla państwa pożądane czy szkodliwe. Można je było przyjąć, wolno je było odrzucić, ale nie można wysłuchawszy tych żądań odpowiedzieć spokojnie ile i co chcecie żeby tych postulatów nie wysuwać. Takie „ile" jest policzkiem wymierzonym masie chłopskiej.

Co wpłynęło na taką właśnie reakcję? Oto grupa rządząca odeszła od społeczeństwa i nie rozumie jego aspiracji, jego żądań idących dalej poza drobne ustępstwa i niewielkie sprawy codzienne. To rozejście się nietylko poglądów politycznych, ale i rozwinięcie aspiracyj, i dążeń powoduje także, że, jak to podnosi inny artykuł „Buntu Młodych" grupa dziś rządząca Polską —

„nie rozumie ewolucji, jaką przeszła myśl chłopska. Nie przypuszcza, by w masie tej mogło się zrodzić dążenie wyższe, jak poprawy doli — by chłop mógł myśleć nieklasowemi kategorjami. Do rządzenia są potrzebne masy, bo to — głosy przy wyborach; w najlepszym razie: bo to rekrut. Trzeba go pozyskać, przywiązać do Polski. Trzeba mu coś dać. Wieś musi mieć warunki ekonomiczne znośne, boć to przecież rezerwoar ludzki — wieś najsilniej się rozradza. Musimy mu dać ziemię. Tak, ale dla wszystkich niema. Niech tymczasem bierze co jest — rodzina na 5 ha jakoś się uchowa. Co będzie dalej zobaczymy. Byle jeszcze parę lat... Może „coś" się odkręci na lepsze. Byle był spokój; ach, te strajki!

Tymczasem chłop chce: udziału w rządzeniu państwem; żąda zmiany systemu politycznego, chce samorządu, nie fikcji; chce szkół: rozpiera go żądza oświaty i kultury; nie będzie dłużej żołdakiem, chce być wolnym obrońcą swej ziemi, jak Pyrz. Dusi się bez możności ekspansji. Pragnie czynu: ma dość wiekowego bezwładu!

Można mieć zastrzeżenie do szeregu posunięć chłopskich, do taktyki politycznej ludowców — niesposób nie dojrzeć, głębokich, dodatnich z punktu widzenia naszego interesu narodowego zmian, ewolucji dojrzałości narodowej i politycznej, mas ludowych.

A w tej zdrowej przemianie, jedno jest tylko naprawdę ważne:

by ruch chłopski, który nabiera coraz bardziej na sile, potrafił wcielić w swój rozmach ideał Polski nowej, — by dał Jej siłę, którą dać potrafi tylko idea wznosząca się ponad interesy klasy czy grupy, ponad płaskie pełzanie wokół codziennych trosk i interesów.

WALKA O GDAŃSK TRWA

„Mały Dziennik" zwraca uwagę na konieczność przeprowadzenia szerokiej akcji odniemczenia Gdańska, którego los nigdy bardziej, niż dziś—nie może być dla nas nieobojętny.

Gdańsk od 1454 roku aż do upadku Polski w 1792 roku należał bez przerwy do Polski. Stąd też ogół polskiego społeczeństwa patrzy na Gdańsk jako polskie miasto, które do Polski powinno należeć.

Niestety zależy ono tylko od Rzeczypospolitej a wobec niej zajmuje jeśli nie wrogie to w każdym razie niechętne stanowisko.

Ludność w ogromnej większości mowi po niemiecku, wszędzie znać wpływy Rzeszy Niemieckiej a tylko od czasu do czasu zadzwięczy mowa polska

Groby, pomniki w Oliwie, kaplica królewska częściowo ratusz i inne stare budowle przypominają dawne czasy polskie. Dzisiejszy jednak Gdańsk to cmentarzysko polskości. Szyldy na sklepach z nazwiskami: Czachowski, Wiecki lub nieco wykoszlawione Marschallkowski (Marszałkowski) mówią, że ci kupcy są Polacy, ale cóż wielu z nich choć w głębi duszy czuje, że w ich żyłach płynie polska krew, troszkę jeszcze rozumie po polsku, ale dziś należy do organizacyj hitlerowskich i śpiewa „Deutschland, Deutschland über alles".

Gdańsk dzisiejszy bojaźliwie unika wpływów polskich, wzmagając niemczyznę wszelkiemi środkami — Polska jednak nie może za żadną cenę zgodzić się, by ujście Wisły nie było w naszych rękach, dążąc konsekwentnie do zmiany, wybitnie niekorzystnego dla nas, dzisiejszego stanu rzeczy.

My, Polacy w walce o Gdańsk chcielibyśmy pójść drogą łatwą i prostą. Liczymy na naszą siłę wojskową, naszą akcję polityczną i wreszcie na nasze prawa historyczne.

Tymczasem musimy dziś, mimo nacisku niemczyzny, zedrzeć ten zewnętrzny blichtr niemiecki ze starych polskich rodzin gdańskich, przypomnieć im ojczyznę matkę, wskazać drogę do Polski a dopiero wtedy myśleć o dalszej akcji.

Wbrew pozorom, trzeba wiedzieć i wierzyć, że choć

odniemczenie Gdańska to droga daleka i uciążliwa, ale znowu nie tak niedościgniona jakby się zdawało na pierwszy rzut oka.

WYMOWA FAKTÓW

Przeżywamy okres niebywałego zacieśnienia perspektywy w zakresie naszych celów narodowych. Najkapitalniejsze spory i boje toczone są obecnie o rzeczy drobne i błache, najczęściej zgoła o wartości doraźnej. A tymczasem obok nas zachodzą zmiany, stwarzające nowe zupełnie warunki, wymagające szybkiej, celowej i na daleką metę obliczonej naszej interwencji.

Jedną z takich spraw zasadniczych jest kwestja ruska, dojrzewająca coraz wyraźniej.

„Kurjer Polski", tak charakteryzuje społeczeństwo ukraińskie:

„Społeczeństwo ukraińskie jst pod każdym względem świetnie, wzorowo, karnie zorganizowane. Uświadomienie narodowe obejmuje już i małe dzieci.

Dalej:

Jednym z przejawów tej organizacji czy też tak znakomicie zorganizowanego społeczeństwa jest rozwój gospodarczy życia Rusinów. Ich gospodarstwo mleczne prowadzone przez t. zw. Sojuzy doprowadziło do tego, że np. masło z kooperatyw ruskich z czterolistną koniczyną, jako marką, dociera już i na Górny Śląsk.

Powoli i systematycznie uchwycili Ukraińcy cały handel po wsiach w swe ręce i zwycięsko zdobywają w miastach placówkę handlową za placówką.

Nie są to zdobycze i sukcesy jedyne:

„I pod względem kulturalnym społeczeństwo jest zorganizowane doskonale. Co niedzielę przyjeżdżają ze wsi do miast i miasteczek wozy chłopskie i zabierają inteligentów na wieś, by wygłaszali tam odczyty i pogadanki. W szkołach młodzież ruska uczy się naogół bardzo pilnie i czyni dobre postępy.

Wszystko to świadczy, że jest to społeczeństwo karne, w którym każda i każdy od dzieciństwa świadom jest swych celów i zadań. W tej atmosferze wyrastają też typy gotowych — w razie potrzeby — na wszystko fanatyków".

A my wobec tych wszystkich przeobrażeń stosujemy, najgorszą politykę bierności, z wiarą w niegodne ludzi ambitnych „jakoś to będzie".

Sprawy takie jak ruska, czy gdańska, obok dziesiątków innych coraz wyraźniej wskazują na konieczność szerokiej konsolidacji rzeczywistej wszystkich żywych, twórczych i wartościowych sił polskich.

Czy gen. Rydz-Śmigły

Otrzyma buławę marszałkowską?

W prasie zagranicznej: francuskiej, czechosłowackiej i łotewskiej pojawiły się pogłoski, jakoby podczas Święta Żołnierza Polskiego dn. 15 b. m. miała być wręczona generałowi Rydzowi-Śmigłemu w sposób uroczysty buława marszałkowska.

Polska posiadała dotychczas w przeszłości jednego marszałka, ks. Józefa Poniatowskiego, a po odbudowaniu państwa buławę marszałkowską dzierżyli tylko Józef Piłsudski i Ferdynand Foch.

Potwierdzenia tej pogłoski nie mogliśmy uzyskać w kołach poinformowanych.

W hierarchji wojskowej marszałek zajmuje pierwszy stopień po którym następuje generał broni i generał dywizji. W chwili obecnej w Polsce nikt nie zajmuje stopnia marszałka, a także nie posiadamy w armji czynnej żadnego generała broni; mamy generałów broni w stanie spoczynku, jak naprzykład gen. Hallera. Generał Rydz-Śmigły zajmuje stopień generała dywizji.

Petycja bezrobotnych z Zagłębia

Do gen. Rydza-Śmigłego

Bezrobotni Zagłębia Dąbrowskiego wystosowali petycję do generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego, w której proszą o interwencję w sprawie zatrudnienia ich na kopalniach.

Bezrobotni w petycji tej podnieśli, że w zakładach, w których praca trwa na trzy, lub dwie zmiany, winny być stosowane trzymiesięczne urlopy turnusowe, przez co przeszło 1000 bezrobotnych znalazłoby zatrudnienie.

Badania naukowe

na terenie walk II Brygady Legjonów

Na Huculszczyznę przybyła grupa delegatów Wojskowego Instytutu Historycznego, celem przeprowadzenia badań naukowych na terenie walk II Brygady Legjonów.

Grupa naukowców zwiedzi szczegółowo i przejdzie na piechotę tereny walk od Osmołody po Zębie. Na tych terenach wykonane będą odpowiednie szkice i zdjęcia.

Lustrację powiatów

przeprowadzają wojewodowie

Wojewodowie lwowski pułk. Prażmowski i stanisławowski gen. Pasławski, rozpoczęli lustrację podległych sobie powiatów. Pułk. Prażmowski zlustrował w ciągu 3-dniowej podróży samochodowej 8 powiatów. Gen. Pasławski zwiedził kilka powiatów oraz wiele miejscowości klimatycznych i letniskowych.

W wielu starostwach kontrolowano punktualność urzędników w przychodzeniu do biura, w innych odbyli wojewodowie konferencje w sprawach organizacyjnych, społecznych i gospodarczych.

Urzędnicy państwowi

Przeciwko kumulacji posad

W kołach pracowników państwowych omawiana jest ostatnio sprawa zajmowania szeregu posad lepiej płatnych przez osoby b. majętne, posiadające dostateczne środki utrzymania z tytułu posiadanych nieruchomości, przedsiębiorstw i t. p. Osoby te zajmują stanowiska, które mogliby z powodzeniem piastować zredukowani lub młodzi emeryci. Stanowisk takich jest w samej Warszawie wiele.

Pozatem zwracają uwagę na t. z. kumulację posad. Do stowarzyszeń urzędniczych ciągle napływają propozycje ułożenia listy takich urzędników w celu przedłożenia jej miarodajnym władzom.

Inspekcja

W dniu wczorajszym podsekretarz stanu w min. Skarbu Świtalski przeprowadził kontrolę obecności w 15-ym urzędzie skarbowym w Warszawie przy ul. Długiej, zatrudniającym 33 pracowników.

P. podsekretarz stanu nie zastał o godz. 8-ej rano 3-ch urzędników i polecił przedstawić Ministerstwu Skarbu pisemne wyjaśnienie w celu ewentualnego wyciągnięcia dalszych konsekwencyj. Jednocześnie minister stwierdził pewne opóźnienie prac nad wymiarem podatku przemysłowego od obrotu i dochodowego oraz zainteresował się postępem prac nad uporządkowaniem działu egzekucyjnego.

Znaczki pocztowe

„Gordon-Bennett 1936"

Z okazji odbywających się w m. sierpniu 1936 r. Międzynarodowych Zawodów Balonowych o nagrodę Gordon - Bennett'a w Warszawie Ministerstwo P. i T. wypuściło specjalne znaczki pocztowe okolicznościowe wartości 30 gr. i 55 gr.

W górnej części znaczków umieszczono w dwóch poziomych wierszach okolicznościowy nadruk „Gordon - Bennett 30-VIII.1936".

Kolor nadruku na znaczku 30 gr. jest niebieski, na znaczku 55 gr. — czerwony.

Muzeum regjonalne

im. Wł. Orkana w Rabce

RABKA, 10. 8. Dzisiaj, staraniem miejscowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbyła się w Rabce uroczystość otwarcia Muzeum Regjonalnego im. Władysława Orkana, poety, piewcy Tatr i Podhala. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w starym modrzewiowym kościele parafjalnym, w którego kruchcie pomieszczone zostało nowootwarte muzeum.

Na marginesie

Przeciw honorowi nędzy

„Polska Zbrojna" jeszcze raz zajęła się sprawą pracy dla młodych, poczem powołując się na katastofalnie niski stan zatrudnienia młodzieży i przerażające liczby bezrobocia, głównie wiejskiego, dochodzi do wniosku:

Jeśli nie można wprowadzić młodzieży do już istniejących warsztatów pracy, trzeba stworzyć dla niej warsztaty nowe, odrębne, któreby nie stanowiły konkurencji na rynku przemysłowym, a przeciwnie przyczyniły się raczej do jego ożywienia.

Przytacza dalej „Polska Zbrojna" przykłady Niemiec i Bułgarji oraz podkreśla, że młodzież zorganizowana w tych krajach w „obozach pracy", znalazła nietylko zatrudnienie i opiekę, ale przeprowadziła szosy, koleje, regulację rzek, meljoracje i inne inwestycje.

My jesteśmy narodem konserwatywnym i dość lekkomyślnym. Narzekamy na biedę, na bezrobocie, brak dróg, elektryfikacji, nadmiar nieużytków, a jednocześnie godzimy się na lekkomyślne, bezpowrotne trwonienie miljonów niezużytych godzin pracy, na trwałe bezrobocie setek tysięcy ludzi, w których wyrabiamy honor nędzy, głodowania i żebraniny.

Podczas świąt bardziej uroczystych, demonstracyjnie na rewjach paradują, na wzór „Arbeitsfrontu", nieliczne drużyny naszej ochotniczej „służby pracy" z łopatkami na ramionach. Bije się wtedy brawo, uśmiecha z dumą — i wszyscy są zadowoleni... A przecież żyjemy w okresie „wyścigu pracy", nie sukcesów chorobliwej bierności i niemiłosiernego niedołęstwa.

(al. s.)

SIERPIEŃ

11

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—12	19—9
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
22—50	15—13
dnia	Ubyło
14—57	1—50

Dziś św. Zuzanny
Jutro św. Klary

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość" Molnara - Ostarwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego, z Piaskowską, Zabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.
Wkrótce premjera komedji rumuńskiej p. t. „Zamieszaj".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś „Trzy walce" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA — „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach. Dziś i w niedzielę ostatnie 2 przedstawienia.

CYRULIK WARSZAWSKI: Do niedzieli włącznie rewja „Frontem do radości" (7.30 i 9.45).

LIDO Szopena 3. Codz. rewja.

Trzy plagi Warszawy
Hałas, kurz i ciemności na ulicach

Trzy są największe plagi Warszawy, które mieszkańcom stolicy — zwłaszcza w okresie letnim, dają się dotkliwie we znaki: hałas, kurz i ciemności na niektórych ulicach.

WALKA Z HAŁASEM — NA DALSZĄ METĘ

Sprawie hałasu poświęca się ostatnio wiele uwagi, choć niestety — jak dotąd niewiele zmieniło się na lepsze. Jedyna ulga — to zniesienie sygnalizacji dźwiękowej na skrzyżowaniach ulic. Pozatem taksamo „piszczą" tramwaje na zakrętach, taksamo dudnią, trzeszczą i huczą mknące w pędzie autobusy, ryczą bez litości głośniki radjowe i gramofonowe. Sporządzono parę mandatów karnych — ale to wszystko mało. Walka z hałasem musi być prowadzona konsekwentnie na wszelkich możliwych odcinkach — a przedewszystkiem drogą „ukulturalniania" społeczeństwa. Jest faktem niezaprzeczonym, że w domach, gdzie mieszka ludność kulturalna, panuje zawsze cisza i sąsiedzi latami nie wiedzą wzajem o swojem istnieniu — natomiast w domach na przedmieściach, zamieszkałych przez ludność biedniejszą i mniej uspołecznioną, panuje wieczne piekło. Do jakich dzikich wrzasków zdolne są dzieci — wie np. tylko ten, kto mieszka na Czerniakowie lub Woli — nigdy na Żoliborzu czy kolonji Lubeckiego. Powiedzmy więc sobie odważnie: walka z hałasem to potężna kampanja, która da wyniki tylko przy wysiłku wszystkich obywateli — i w ciągu kilku lat, a nie miesięcy czy tygodni.

WALCZMY Z KURZEM!

Druga udręka, na którą skarżymy się — i słusznie — to plaga kurzu. Na ulicach, gdzie niema asfaltu, a takich mamy przecież większość, mgławica gęstego kurzu unosi się nad jezdnią niemal bez przerwy. Kurz i piasek nagromadzony między „kociemi łbami" unosi się tumanami po przejechaniu każdego samochodu, wdziera się przez szpary do mieszkań, dławi w gardle i zasypuje oczy przechodniom.

Typową taką upośledzoną pod tym względem ulicą jest jedna z najdłuższych arterji Warszawy, ul. Czerniakowska. W ostatnich latach wybudowano tam szereg wielkich gmachów mieszkalnych i rządowych (ubezpieczalnia, domy spółdzielcze), Czerniakowską kieruje się cały ruch ciężarowy. A jednak jezdnia ułożona jest z „kocich łbów" — skutek taki, że jesienią, zimą i wiosną brnie się przez wieczne błoto, a latem wdycha się bezustanku okropny kurz. Mieszkańcy okolicznych domów muszą latem uszczelniać okna jak w zimie, by nie zanieczyszczać mieszkań. Magistrackie polewaczki omijają skwapliwie ulicę Czerniakowską, dojeżdżając tylko do rogu Rozbrat i Książęcej. Takich upośledzonych ulic jest wiele.

Jakaż na to rada? Niewątpliwie najlepiej byłoby wyasfaltować wszystkie ulice Warszawy. Ale ze względów finansowych i przy szybkiej rozbudowie miasta, jest to niepodobieństwem. Trzeba szukać tymczasem półśrodków.

Oto np. w Poznaniu czyniono przed kilku tygodniami próby z nowowynalezionym preparatem antypyłowym. Preparat ten rozpuszczając się, ściąga wilgoć z powietrza i zwilża drogę. Proszkiem tym wysypano drogę i kilka ulic w Poznaniu i okazało się, że mimo upału przejeżdżające samochody nie podnosiły zwykłych tumanów kurzu. To są oczywiście pierwsze próby i niewiadomo czy skuteczne na dłuższą metę — ale Warszawa nic nie próbuje... A przecież coś nie coś dałoby się zrobić. Choćby asfaltować te przedewszystkiem ulice, gdzie jest duży ruch, nie dopuszczać do szybkiej jazdy aut i taksówek i gwałtownego hamowania tramwajów na przystankach (w wagonach „dwójki" na Czerniakowskiej jest zawsze pełno kurzu), oczyszczać częściej szyny tramwajowe na ulicach brukowanych kamieniem polnym itd. itd.

NA PRZEDMIEŚCIACH ZA CIEMNO

Trzecia wreszcie kwestja — ciemności. Wprost wierzyć się nie chce, że ilość prądu elektrycznego, zużywanego w Warszawie na oświetlenie ulic, zmniejsza się z roku na rok (przy rozbudowie miasta!). W r. 1928 zużyła stolica na oświetlenie ulic 2825 tys. kWh, w r. 1933 — 2780 tys. kWh, w r. 1934 tylko 2568 tys. kWh prądu elektrycznego. To są rzeczy niesłychane — słusznie Warszawa uchodzi za najciemniejsze miasto Europy.

Dopiero po przejęciu przez miasto Elektrowni, zarząd miejski wzmocnił ostatnio oświetlenie na 154 ulicach i placach stolicy. Wskutek tego zwiększyło się zużycie prądu na ten cel o 854 tys. kWh w nocy i o 305 tys. kWh wieczorem.

Tylko, że to wszystko zamało. W śródmieściu stan rzeczy poprawił się niewątpliwie — oświetlone pomniki, kościoły, rząd jasnych światek wzdłuż ulic podnoszą wygląd estetyczny miasta. Ale przedmieścia? Wola, Bródno, Pelcowizna, Powiśle, Czerniaków? Tam panują zawsze ciemności. Tam potrzebny nietylko „oświaty kaganiec". ale i nieco prawdziwego światła jasności, czystości i ciszy. Tych czterech rzeczy potrzebujemy wszyscy i za tem daremnie tęskni brudna, ciemna i hałaśliwa Warszawa.

RADJO

Wtorek, dnia 11 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka w wyk. Małej Or. P. R. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 „Przy dźwiękach fletu, klarnetu i fagotu".

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Wycieczki uczą" — pogad. — wygł. W. Gortat, rolnik z Góry Baldrzychowskiej. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Muzyka operowa (pł.).

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Małej Or. P. R., Ireny Carnero i Józefa Korolkiewicza (śpiew), Igo Syma (piosenki). 16.45 „Jan Zamoyski i bitwa pod Baczyną" — odczyt — wygł. dr. K. Lepszy (z Krakowa). 17.00 Konc. z Ogrodu Zoolog. w Poznaniu w wyk. Ork. Symf. pod dyr. W. Buchwalda. 17.50 „Z objektywem na polowanie" — pogad. — wygł. inż. St. Broniewski (z Krakowa). 18.00 „Pierwszy raz widzę" — pogad. dla dzieci st. — wygł. H. Ładosz. 18.10 — „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. rozrywkowy z Poznania. 20.30 „Jak poznałem Nietschego" — szkic literacki J. E. Skiwskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. Czosnowskiego i A. Katza (wiolonczela). Akomp. S. Chomes (z Wilna). **22.00 Transm. i wiad. z XI Olimpjady w Berlinie, oraz fel. p. t. „Sensacje i ciekawostki olimpijskie" — wygł. red. J. Nieciecki (z Berlina).** 22.30 Wiad. sport. 22.35 Muz. tan. z Ciechocinka (przez Toruń). 23.00 Muz. tan. (pł.).

Środa, dn. 12. sierpnia

6.30 „Kiedy ranne.." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.)

kowa. 12.03 Skrzynka roln. — inż. kowa. 12.03 Skrzynka roln. — nż. W. Tarkowski. 12,13 Dzien. południ. 12,23 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń)

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Zakładamy Koło Mandolinistów - Bum cyk cyk" napisał W. Budzyński, z muzyką Eplera, Lipczyńskiego i nnych Wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa). 16.15 Koncert solistów: Wyk.: Zdz. Roesner (skrzypce) i E. Mossakowski (śpiew). Przy fortep. prof. L. Urstein. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoolog. w wyk. Ork. Symf. pod dyr. W. Buchwalda (z Poznania). 17.50 „Anegdoty z życia Franc. Smolki" — wygł. dr. Wł. Filar (ze Lwowa). 18.00 Pogad. społeczna. 18.05 Konc. rekl. 18,50 Pogad. aktualna. 19.00 „Amerykański week-end" — obrazek muzyczny w ukł. St. Roya a w wyk. solistów, revellersów, ork. i 2 fortep. (z Poznania) 20.00 „Słynne symfonje" II audycja (pł.) W. A. Mozart: Symfonja Es-dur Nr. 39. w wyk. Królewskiej Ork. Filharm. pod dyr. Feliksa Weingartnera. 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji" 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.30 V audycja z cyklu „UTWORY FRYDERYKA CHOPINA" **Wykonawca: J. Bereżyński, Ballada As-dur op. 47, Nokturn f-moll op. 55, Dwie etiudy: a) c-moll z op. 10 b) f-moll op. 25, Walc As-dur op. 69, Polonez As-dur op. 40.** 21.30 „Przy księżycu" — piosenki i melodje nastrojowe wyk. St. Witas (piosenki), M. Hoherman (gitara i saksofon), T. Zygadło (skrzypce). **22.00 Transm. i wiad. z XI Olimpjady w Berlinie.** 22.30 Wiad. sport. 22.35 Wiązanka przebojów (pł.) 23.00 Muzyka taneczna z dancingu Café-Club w Warszawie.

KINA

ANTINEA: „Niedokończona Symfonja" i „Rapsodja Bałtyku". ekranie.

ACRON: „Maliba" i „My pierwsza brygada".

ADRIA: „Noce Egipskie".

AMOR: „Jasnowidz" oraz „Annapolis".

AS: „Dziesięciu z Pawiaka".

APOLLO: „Kochaj mnie dziś" i „Sztuka życia"

ANTINEA: „Niedokończona Symfonja" i „Rapsodja Bałtyku".

BAŁTYK: „Komediant"

BIS: „Dobra wróżka" i „Powrót Frankensteina".

COLOSSEUM (małe): „Dwie Joasie"

CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Kaprys markizy Pompadur".

CORSO: „W Wiedeńskiej kawiarence" i rewja.

CZARY: „Czu-Czin-Czau".

ELITE: „Człowiek, który wiedział" i „Pleśń górala".

EUROPA: „Szyfr 77"

FAMA: „Dziewczę z Budapesztu" i „Dwie Joasie".

FILHARMONJA: „Kaprys pięknej pani".

FLORIDA: „Seqonia" i „Adolf Dymsza"

FORUM: „Światło w ciemności" i „Burza nad światem".

HELJOS: „Posażna jedynaczka" i „Czarny Kot".

HOLLYWOOD: „Hrabina Marica"

KOMETA: „Żona dwóch mężów".

MAJESTIC: „Burzliwa młodość".

MASKA: „Quo Vadis" i Buster Keaton.

MIEJSKIE: „Jaśnie pan szofer".

MARS: „Za chwilę szczęścia" i „spełnione sny".

METRO: „Zbrodnia i kara" i rewja.

MEWA: „Tygrys z Pacyfiku" i „Dobra wróżka".

MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".

MUCHA: „S. O. S. S. F. 1. nie odpowiada" i „Czar Wiedeńskiego Walca"

NOWA TOMBOLA: „4½ Muszkieterów" i „Bosambo".

OKO PRASKIE: „Czarownica" i dodatki.

PAN: „Nowe przygody Tarzana"

KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.

POPULARNY: „Annapolis" i rewja.

PETIT TRIANON: „Zapomniany człowiek" i „Karjera".

PRAGA: „Za chwilę szczęścia" i rewja.

RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"

RENA: „Chłopcy z Placu Broni" i „Płomienie Texasu".

RIALTO: „Ręce na stole".

ROXY: „Świat się śmieje" i „Kajdany życia w Hiszpanji".

ROMA: „Ucieczka".

SFINKS: „Senorita w masce" i „Sobowtór królewski".

SOKÓŁ: „Ta albo żadna" i „Buddy z Marokka.

SORRENTO: „Ulica szaleństw" i „Mała mateczka".

STYLOWY: „Wesoły Donjuan".

ŚWIAT: „Szkarłatny kwiat".

ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze".

ŚWIAT: „Szkarłatny kwiat".

TON: „Cowboy miljonerem" i „Dziewczę z obłoku".

UCIECHA: „Wesoły Donguan".

UNJA: „Miłość tarzana" i „Flip i Flap".

VARIETE: „Sequoia" i „Parada re-

Serja sensacyjnych procesów
odbędzie się na jesieni

Na jesieni r. b. odbędzie się szereg sensacyjnych procesów politycznych w różnych miastach Polski. W końcu września oczekiwane jest zamknięcie śledztwa przeciwko inż. Doboszyńskiemu i 72 jego towarzyszom o zajścia w Myślenicach. Dobiegają końca czynności władz śledczych w nowej sprawie N. S. D. A. B. w Katowicach. W drugim procesie „National-Socialistische Arbeiter Bewegung" odpowiadać ma 71 członków. Niemniej sensacyjne będą procesy o zajścia antyżydowskie w Mińsku Mazowieckim, w których do odpowiedzialności pociągnięto około 50 osób.

Jak już donosiliśmy na tle tych zajść odbędą się cztery procesy. W październiku sąd okręgowy w Mińsku Mazowieckim zajmie się sprawą zabójcy ś. p. wachmistrza Bujaka, Chaskielewicza. W sprawie tej zapadła już decyzja wniesienia przez rodzinę zabitego powództwa cywilnego, w postaci symbolicznej złotówki.

W Warszawie rozpatrzona będzie serja sensacyjnych procesów przeciwko członkom b. ONR. o organizowanie zamachów petardowych na lokale rozrywkowe, sklepy żydowskie i t. p. Na ławie oskarżonych zasiądzie 25 członków b. O. N. R.

Mężobójstwo na Tamce
Zemsta maltretowanej kobiety

Wczoraj wieczorem w domu przy ul. Tamka 31 popełniono straszną zbrodnię mężobójstwa. W domu tym zajmowało jednoizbowe mieszkanko małżeństwo Łęczyńskich. Małżeństwo było niedobrane: mąż Stanisław, alkoholik znęcał się stale nad swoją żoną, Ireną.

Przed kilkoma miesiącami Łęczyńska uciekła z domu do rodziców zamieszkałych w Nowem Mieście, zabierając ze sobą młodszą córeczkę, Wandzię. Do Warszawy przyjeżdżała jedynie w odwiedziny do starszej córki, 11-letniej Stasi, uczęszczającej do szkoły powszechnej.

Na gorące prośby męża, który złożył uroczyste przyrzeczenie poprawy, żona powróciła do domu. Jednak zamiast poprawy stosunek męża do niej pogorszył się.

Wczoraj wieczorem Łęczyński, kompletnie pijany urządził awanturę żonie, przyczem pobił ją dotkliwie.

Po awanturze, zwaliwszy się na łóżko zasnął. Widząc śpiącego męża Łęczyńska schwyciła za siekierę i zaczęła naoślep zadawać ciosy w głowę, twarz i piersi męża.

Po dokonaniu zbrodni, Łęczyńska odłożyła na bok siekierę, umyła ręce i zamknąwszy mieszkanie na kłódkę, udała się do X komisarjatu, gdzie oskarżyła się o dokonanie morderstwa.

Na miejsce zbrodni przybył natychmiast sędzia śledczy oraz przedstawiciele urzędu śledczego. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć Łęczyńskiego, którego zwłoki przewiezione do prosektorjum.

Zółwie tempo robót
na wale Miedzeszyńskim

Poszerzenie i podnoszenie poziomu wału Miedzeszyńskiego, powiązane z przebudową szosy, wiodącej do Otwocka, trwa już na omawianym odcinku od początków maja, stwarzając ogromne trudności w komunikacji samochodowej na linji Warszawa — Otwock. Szosa ta na tym odcinku jest ciągle rozgrzebywana w różnych miejscach, powodując komplikacje przy mijaniu się wozów, szczególnie o zmroku i powoduje niejednokrotnie spadanie wozów do pobliskiego rowu, mimo zachowywania największych ostrożności.

W interesie bezpieczeństwa ruchu, konieczne jest przyśpieszenie tempa robót, albowiem w obecnym stanie rzeczy nie będą one ukończone nawet w ciągu tegorocznego sezonu budowlanego, a chodzi tu o odcinek wału zaledwie 800-metrowy.

Obniżka opłat
w halach, jatkach i budkach

Po przepracowaniu zagadnienia taryf na jatki, stragany, baseny rybne, piwnice i stoiska w halach Mirowskich i przy ul. Koszykowej Nr. 63, miasto od dn. 1 sierpnia rb. opłaty te poważnie obniżyło.

Obniżka w tych halach wyniosła od 11 do 40 proc. w stosunku do czynszu dotychczasowego, jednocześnie zaś wprowadzono obniżenie czynszów za piwnice w hali na pl. Kazimierza Wielkiego o 30 procent.

Podkreślić należy, iż wpływy gotówkowe miasta, w związku z tą obniżką zmniejszą się poważnie. Za same tylko stoiska dochody budżetowe zmaleją o 59.600 zł., co zresztą przewidziane zostało przez władze miejskie przy układaniu budżetu miasta na 1936-37 rok, zgodnie z konsekwentną polityką samorządu stołecznego, dążącego do obniżania wszelkich opłat za świadczenia gminy na rzecz obywateli.

Przypomnieć jeszcze należy, iż omawiana obniżka dokonana została po analogicznej decyzji dla hali na pl. Kazimierza Wielkiego i targowisku na pl. Kercelego, co miało miejsce przed paru miesiącami.

Krwawa awantura
na Targówku

Ulica Południowa na Targówku była wczoraj wieczorem widownią krwawej bójki na siekiery i noże, w wyniku której zostały ciężko poranione trzy osoby, a szereg innych otrzymało lżejsze obrażenia.

Po odsiedzeniu kary wyszedł w dniu dzisiejszym z więzienia znany na Targówku łobuz i przestępca Tadeusz Rosiak, lat 30, zamieszkały na ul. Południowej nr. 2. Na Rosiaka uwzięli się jego kompanowie, którzy mieli z nim zadawnione porachunki osobiste i postanowili się na nim zemścić. Kilku osobników zaczaiło się na Rosiaka, gdy ten szedł w towarzystwie znajomych i napadło na niego.

Wywiązała się wielka bójka. W ruch poszły siekiery, drągi i noże. W czasie bójki zostali ciężko ranni: Edward Juwa, lat 34, tapicer, zam. przy ul. Bonieckiej nr. 8, który odniósł dwie rany rąbane głowy i złamanie lewej nogi, Marjanna Czalina, lat 37, mężatka, zam. przy ul. Południowej nr. 37, Józef Roszczyk, lat 47, zam. przy ul. Południowej nr. 2, sam Rosiak i Antoni Zakrzewski, lat 30, murarz, zam. przy ul. Południowej nr. 3 doznali szeregu lekkich obrażeń. Bójkę zlikwidowała policja. Rosiak został aresztowany. Ciężko rannych po opatrunku przez wezwanego lekarza pogotowia przewieziono do szp. Przem. Pańskiego. W czasie bójki zebrał się tłum, złożony z kilkuset osób.

Zmarli

Ś. p. Ezechjel Napieralski, l. 63, w Warszawie; ś. p. Stefanja Leokadja z Mandeckich Niewiarowska, l. 71, w Warszwie; ś. p. Antonina Bredoff, l. 96, w Warszawie.

Muzea i wystawy

Dziś i w ciągu całego tygodnia czynne będą następujące wystawy muzea i imprezy miejskie:

Muzeum Narodowe: czynne wszystwie działy w godzinach od 11-ej do 15-tej. Malarstwo Polskie i Obce — Podwale 15. Sztuka Zdobnicza — Al. 3-go Maja 13. Wstęp dla wszystkich 15 gr.

Ogród Zoologiczny — od godz. 9-ej do 7.30.

Cieplarnie na Rakowcu otwarte od godz. 10-ej do 12-ej. Wstęp bezpłatny za uprzedniem porozumieniem sie z kancelarją ogrodu.

Nowe zabiegi
O zniesienie podatku od siedzenia

Centrala Stow. restauratorów podjęła ponownie zabiegi w sprawie zreformowania t. z. podatku od siedzenia, pobieranego w zakładach gastronomicznych po godz. 12-ej.

Centrala rozpisała ankietę do wszystkich swoich oddziałów w całym kraju w celu ustalenia, jakie są wpływy z tego podatku, w ilu zakładach podatek ten jest pobierany etc.

Po zebraniu powyższych danych, Centrala opracuje nowy memorjał w tej sprawie, który będzie zawierał nowe propozycje. W wyniku bowiem niedawno podjętych starań, uzyskano odpowiedź, że Min. Opieki Społecznej zgodzi się na zreformowanie podatku, o ile wpływy Funduszu Pracy na tem nie ucierpią.

Z miasta

PRZENIESIENIE KLUBÓW SPORTOWYCH

Plany regulacyjne Wisły dotyczą przedłużenia bulwarów nadwiślańskich w kierunku Siekierek, Żoliborza oraz uporządkowania brzegów Saskiej Kępy. W związku z temi planami kluby wioślarskie przeniesione będą na Siekierki, gdzie miasto przygotuje odpowiednie tereny sportowe. Również kluby wioślarskie umieszczone będą na Żoliborzu w okolicach Kępy Potockiej.

OTWIERANIE OKIEN W TRAMWAJACH

W związku z notatkami w prasie o konieczności otwierania w dni upalne okien w tramwajach po obu stronach. Dyrekcja Tramwajów i Autobusów m. st. Warszawy poleciła służbie ruchu otwieranie — na żądanie pasażerów — okien również i po drugiej stronie wagonu. Zarządzenie to jest już od pewnego czasu stosowane, zdarzają się jednak wypadki, że wskutek protestu osób obawiających się przeciągów, okna z jednej strony wagonu musiały pozostawać zamknięte, pomimo życzeń przeciwnych, zgłaszanych przez innych pasażerów.

DOCHODOWOŚĆ APTEK WARSZAWSKICH

Izba skarbowa grodzka w Warszawie, której podlegają apteki warszawskie, ustaliła procent średniej dochodowości aptek za rok podatkowy 1935 (na rok podatkowy 1936), wahający się od 15 do 20 proc. Stawki te niewiele tylko odbiegają od rzeczywistych. Dochodowość aptek warszawskich, ustalona przez okręg warszawski Pol. Powsz. Tow. Farmaceutyczne, go obraca się w granicach od 10,2 do 18,4 proc.

KURSY PRACOWNIC DOMOWYCH

Od września a więc nowego roku szkolnego 1936—37 zostanie uruchomiony nowy kurs trzyletni I-szej Miejskiej Dokształcającej Szkoły Pracownic Domowych przy ul. Kazimierzowskiej (róg Narbutta). Wykłady odbywają się dwa razy tygodniowo, w godzinach popołudniowych od 5-ej do 9-ej co umożliwia wszystkim paniom domu posyłanie swych pracownic na kurs. Sekretarjat Związku Pań Domu (Nowy Świat 9) udziela szczegółowych wiadomości.

KONFISKATA WYDAWNICTW PORNOGRAFICZNYCH

Komisarjat Rządu m. stoł. Warszawy zarządził zajęcie całego nadeszłego do Warszawy nakładu pism Nr. 362 „Paris Musichall". Nr. 159 „Paris Plaisir" i Nr. 37 „Sex appeal" z sierpnia.

Pociągi popularne
do Gdyni i Sanoka

Liga Popierania Turystyki, przy współudziale Ligi morskiej i kolonjalnej, organizuje pociąg popularny z Warszawy, który wyruszy z Warszawy Głównej 13 b. m. o godz. 20 m. 20, przybędzie do Gdyni 14 b. m. o godz. 16, wyruszy spowrotem z Gdyni 16 b. m. o g. 18 m. 01 i przybędzie do Warszawy Głównej 17 b. m. o g. 4 m. 56.

W pociągu podróżni będą mieli zabezpieczone miejsca do leżenia. Opłata za przejazd w obydwie strony łącznie z noclegiem w Gdyni, przejazdem statkiem na Hel i zwiedzeniem portu motorówką, 21 zł. 20 gr.

Liga Popierania Turystyki (delegatura w Warszawie) organizuje pociąg popularny z Warszawy Głównej do Sanoka pod hasłem „Na zjazd górski w Sanoku". Pociąg ten odejdzie z Warszawy Głównej 14 b. m. o g. 18 m. 50, przybędzie do Sanoka 15 b. m. o g. 6 m. 32 i spowrotem wyruszy z Sanoka 16 b. m. o godz. 17 m. 48 i przybędzie do Warszawy Głównej 17 b. m. o g. 6 m. 15. Przejazd w wagonach turystycznych z miejscami do leżenia. Do pociągu dołaczone będą wagony restauracyjny i kąpielowy. Opłata za przejazd w obydwie strony 16 zł.

Wiadomości z Olimpjady

23 rekordy olimpijskie i 10 światowych
Dzień niepowodzeń Polaków
Fiałka zerwał ścięgno podczas maratonu

BERLIN, 9. 8. (tel. wł.) Niedziela była ostatnim dniem, w którym odbywały się jeszcze konkurencje lekkoatletyczne. Cały ub. tydzień pozostawał pod przemożnym znakiem „królowej sportu” lekkoatletyki, której uczestnicy przypuścili w tym czasie generalny szturm na rekordy światowe i olimpijskie. Pobito ogółem 23 rekordy olimpijskie i 10 światowych, osiągając niejednokrotnie fantastyczne wprost wyniki, które dowiodły, że granice możliwości ludzkiej nigdy nie są do przewidzenia. Ostało się temu atakowi zaledwie 7 rekordów, a w tej liczbie i rekord Kusocińskiego na 10 km.

Dzisiaj boje lekkoatletyczne zakończono biegiem maratońskim. Zwycięstwo odniósł niespodziewanie Japończyk Son, który wbiegł na metę zupełnie niezmęczony, osiągając znakomity czas 2 g. 29 m. 19,2 sek. Jest to oczywiście nowy rekord świata. Startujący w tej konkurencji Polacy Gancarz i Fiałka nie odegrali najmniejszej, niestety, roli. Gancarz zajął dopiero 33-e miejsce w czasie 3:03:11, przybywając na metę kompletnie wyczerpany i zawiódł wszystkie pokładane w nim nadzieje. Trzeba jednak podkreślić, że przez cały czas trwania konkurencji panował dość dotkliwy upał.

Drugi nasz reprezentant, Fiałka nie ukończył biegu. Na 30 km. doznał on zerwania ścięgna achillesowego, wobec czego przewieziono go do szpitala, gdzie zastosowano natychmiast zabieg operacyjny, po którym włożono nogę w gips. Późnym wieczorem Fiałka przewieziony został do wioski olimpijskiej. Fiałka biegł naogół lepiej, niż Gancarz. Na 5 kilometrze był 10-ty. Później jednak spadł na dalsze miejsce. — W chwili, kiedy go spotkał wypadek, Fiałka znajdował się mniej więcej na 16—18 miejscu.

W turnieju szpady indywidualnej z Polaków miało startować 3 szermierzy. Jednakowoż najlepszy z nich, Zaczyk, wycofał się, Franca zaś wyeliminowano odrazu w pierwszej rundzie. Trzeci nasz przedstawiciel, Kantor, startując w pierwszej grupie, wykazał bardzo dobrą formę i, dzięki 5 zwycięstwom, zakwalifikował się do następnej rundy.

Nasi rozreklamowani koszykarze ponieśli znów porażkę. Tym razem pokonali nas Japończycy, którzy i w tej konkurencji okazali się rewelacją igrzysk. Bezsprzecznie Polacy grali w dniu dzisiejszym o wiele lepiej, jednak wyraźnie ustępowali, znakomicie wyszkolonym technicznie synom kraju kwitnącej wiśni. Mimo tej porażki, Polacy startują jeszcze w poniedziałek i w razie zwycięstwa będą mieli otwartą drogę do dalszych gier.

W poniedziałek miasto Pięciu Kół Olimpijskich będzie oglądało start polskich pływaków w przedbiegach sztafety 4×200 m. stylem dowolnym. Polska wystąpi w składzie: Szrajbman, Bocheński, Karliczek i Barysz. Ponoć pływacy nasi znajdują się w chwili obecnej w bardzo dobrej formie. Trudno jednak wierzyć pogłoskom, zwłaszcza, że tak przykro zawiedliśmy się na koszykarzach. Także w tym dniu kolarze startować będą w biegu na 100 km., przyczem Targoński nie będzie jechał, ponieważ wykazał b. słabą formę, koszykarze grać będą w drugiej rundzie, Kantor w dalszym ciągu ubiegać się będzie o jaknajlepsze miejsce w elicie szpadzistów świata. Poniedziałek będzie też pierwszym dniem, w którym wystąpią nasi bokserzy.

Ze startujących we wszystkich konkurencjach naszych zawodników największe szanse na zajęcie dobrego miejsca mają dwaj cykliści: Olecki i Starzyński, oraz bokserzy.

Ac

Sensacyjna porażka pływaków japońskich
Maraton kończy olimpjadę lekkoatletów
Fantastyczny czas sztafety 4x100 m.

BERLIN, 9. 8. Dzień dzisiejszy zakończył tygodniowe walki lekkoatletów na stadjonie olimpijskim. Ostatnią konkurencją lekkoatletyczną był maraton, który rozegrano w godzinach popołudniowych.

5 ZWYCIĘSTW KANTORA

Przed południem rozpoczął się turniej szpady indywidualnej, z którego wycofał się najlepszy nasz szpadzista Zaczyk.

Z pozostałych 2-ch zawodników wyeliminowany został Franc już w pierwszej rundzie, natomiast **Kantor zajął w swej grupie eliminacyjnej pierwsze miejsce, uzyskując 5 zwycięstw.**

PANIE PŁYWAJĄ

Międzybiegi pływackie na 200 m. stylem klasycznym pań dały następujące wyniki:

Pierwszy międzybieg: 1) Maehata (Japonja) 3:03,1 sek. przed Soerensen (Danja) 3:06, Wollschlaeger (Niemcy) 3:10,3.

Drugi międzybieg: 1) Genenger (Niemcy) 3:02,8 przed Kastein (Holandja) 3:09,2 i Storey (Anglja) 3:09,8

ŻEGLARZE NA KOŃCU

W szóstym biegu „olimpijek“ zwyciężyła yolka holenderska przed norweską i włoską. **Polski yacht znalazł się na 22-giem miejscu.** W ogólnej klasyfikacji prowadzi Holandja przed Niemcami i Angiją.

W klasie „szóstek” (M. R. 6) pierwsze miejsce zajęła Norwegja przed Szwecją i Holandją. **Polska sklasyfikowała się na 10-tem miejscu.**

W klasie „ósemek“ (M. R. 8) pierwsze miejsce w niedzielę zajęły Niemcy przed Francją i Włochami.

W klasie „star“ pierwsze miejsce zajęły również Niemcy przed Holandją i Szwecją. tej ostatniej klasie, mimo, że zawody jeszcze nie są ukończone, złoty medal olimpijski przypadnie napewno Niemcom.

KAJAKOWCY JUŻ SKOŃCZYLI

W krótkodystansowych regatach kajakowych na 1000 m. pierwsze miejsce w poszczególnych biegach zajęły następujące osady:

W jedynkach kanadyjskich zwyciężyła Kanada (Amyot) przed Czechosłowacją (Karlik), Niemcami (Koschik), Austrją, Ameryką i Luksemburg.

W dwójkach sztywnych pierwsze miejsce zajęła Austrja przed Niemcami, Holandją, Czechosłowacją, Szwajcarją i Kanadą.

W jedynkach sztywnych zwyciężył Hradetzky (Austrja) przed Caemmererem (Niemcy), Kraaierem (Holandja), Riedelem (Ameryka), Ramqvistem (Szwecja) i Eberhardtem (Francja).

W dwójkach kanadyjskich pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja przed Austrją, Kanadą, Niemcami i Ameryką.

STUMETRÓWKA PŁYWACZEK

W międzybiegach na 100 m. stylem dowolnym pań wyniki były następujące:

Pierwszy międzybieg: 1) Mastenbroek (Holandja) 1:06,4 przed Arendt (Niemcy) 1:07,2 i Rawls (Ameryka) 1:08,5.

Drugi międzybieg: 1) Campbell (Argentyna) 1:06,6 przed Den Ouden (Holandja) 1:06,7 i Mc Kean (Ameryka) 1:08,9.

SENSACYJNA PORAŻKA

Pływackie mistrzostwo olimpijskie na 100 m. stylem dowolnym panów zakończyło się sensacyjną porażką świetnych i zdawałoby się bezkonkurencyjnych Japończyków, którzy w finale uzyskali gorsze czasy, niźli w przedbiegach.

Pierwsze miejsce w tej konkurencji zdobył Węgier Csik w czasie 57,6 sek. przed Japończykiem Yusa 57,9 i Japończykiem Arai 58 sek. Czwartym był Japończyk Taguhi 58,1, a piątym Niemiec Fischer 59,3.

Faworyt tego biegu Amerykanin Fick zajął zaledwie szóste miejsce z czasem 59,7 sek.

WATERPOLO

Wyniki niedzielnych rozgrywek waterpolowych były następujące:

Niemcy — Czechosłowacja 6:1 (4:0), Szwecja — Islandja 11:0 (7:0), Anglja — Jugosławja 4:3 (3:3), Austrja — Szwajcarja 9:0 (3:0), Węgry — Malta 12:0 (8:0), Belgja Holandja 1:1 (1:1), Ameryka Urugwaj 2:1 (0:1) i Francja — Japonja 8:0 (5:0).

Mistrzostwo olimpijskie w skoku wzwyż pań zdobyła Węgierka Csak, która uzyskała 162 cm. Na drugiem miejscu znalazła się Odam (Anglja) 160 cm. Na trzeciem uplasowała się Kaun (Niemcy) 158 cm.

Dalsze miejsca zajęły: Radien (Niemcy) 158 cm., 5) Nicolas (Francja) 158 cm.

FANTASTYCZNY REKORD

W finale sztafety 4x100 m. panów mistrzostwo olimpijskie zdobyła Ameryka, ustanawiając fantastyczny rekord światowy wynikiem 39,8 sek. Zwycięstwo i rekord Ameryka zawdzięcza przedewszystkiem Owensowi.

Na drugiem miejscu znalazła się sztafeta Włoch w czasie 41,1 sek., a na trzeciem Niemcy w czasie 41,2 sek. Czwartą była Argentyna — 42,2 sek. i Kanada — 42,7 sek.

Sztafeta holenderska została zdyskwalifikowana za zagubienie pałeczki i straciła na tem pewne trzecie miejsce.

PORAŻKA AMERYKANÓW

W sztafecie 4x400 m. mistrzostwo olimpijskie zdobyła Anglja w czasie 3:09 sek. przed Ameryką — 3:11 sek. i Niemcami — 3:11,8 sek.

Trzy dalsze miejsca zajęły sztafety: 4) Kanady — 3:11,8 sek., 5) Szwecji — 3:11,3 sek. i 6) Węgier — 3:14,8 sek.

KOSZYKARZE PRZEGRYWAJĄ

W drugiej rundzie koszykarze polscy walczyli z Japonją. **Mecz ten przyniósł ciężką porażkę naszej drużynie która przegrała w stosunku 31:43 (13:23).**

Zwycięstwo Japonji było zasłużone, chociaż Polacy walczyli o klasę lepiej, niż poprzedniego dnia z Włochami. Japonja jest drużyną niezwykle zgraną i rozumnie poruszającą się na boisku, dysponującą przytem doskonałą techniką i orientacją. Japończycy górowali nad naszą drużyną pod każdym względem, przedewszystkiem zaś w podawaniu piłek i w strzelaniu do kosza. W drużynie polskiej zawiodła przedewszystkiem celność strzałów. Tym razem Polacy strzelali wprawdzie dużo i niemal z każdej pozycji, ale trafiali rzadko i zmarnowali wiele doskonałych sytuacyj, nie umiejąc wykorzystać kilku karnych. Gra była cały czas b. szybka i chwilami ostra, ale nie brutalna. Bramki dla naszego zespołu zdobyli: Różycki 6, Kopf 4, Stok 11, Filipkiewicz 8, Pluciński 2.

Mimo odniesionych dwóch porażek Polacy grać będą w turnieju jeszcze dziś w poniedziałek.

SZTAFETA PAŃ

W finale sztafety 4x100 m. pań zwyciężyła Ameryka przed Anglją i Kanadą.

Niemcy prowadziły przy trzeciej zmianie z różnicą 8-miu mtr., ale zostały zdyskwalifikowane ze względu na zgubienie pałeczki.

MARATON

Popołudniu nastąpił start maratonu, który był zarazem ostatnią lekkoatletyczną konkurencją olimpijską.

Przez cały czas prowadził argentyńczyk Zabala, zwycięzca z Los Angeles. Dopiero na 30-tym kilometrze wysuwają się Japończycy. Zabala na 32 km. wycofuje się z biegu.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył Japończyk Son w czasie 2:29:19.2 sek. (nowy rekord świata) przed Harperem (Anglja) 2:31:23,2 sek. i Japończykiem Nan, który miał czas 2:31:42 sek.

4) Tamila (Finlandja) 2:32:45, 5) Muinonen (Finlandja) 2:33:45, 6) Coleman (Płd. Afryka) 2:36:46, 7) Robertson (Anglja) 2:37:06,2, 8) Gibson (Płd. Afryka) 2:38:04, 9) Tarkiiainen (Finlandja) 2:39:33, 10) Enochson (Szwecja) 2:43:12 sek.

Japończyk Son przybył do mety zupełnie świeży. Na mecie zdjął pantofle i przebiegł dookoła stadjonu. Zwycięzcę tłumy publiczności witały owacyjnie. **Nasz zawodnik Gancarz zajął 33 miejsce w czasie 3:03:11 sek., zaś Fiałka musiał się wycofać z powodu zerwania ścięgna.**

NIESPODZIANKA

W meczu hokejowym Szwajcarja niespodziewanie pokonała Belgię 2:1 (1:0).

GRAD KOSZY

Poza meczem Polska — Japonja rozegrano następujące mecze w koszykówce:

Włochy — Niemcy 58:16 (38:11), Peru — Chiny 29:21 (16:10), Ameryka — Estonja 52:28 (26:7), Filipiny — Meksyk 32:30 (17:19), Urugwaj — Egipt 36:23 (10:4), Czechosłowacja — Szwajcarja 13:25 (5:13), Chili — Brazylja 23:18 (10:4), Kanada — Łotwa 39:23 (29:12).

MISTRZOWIE ZAPASÓW

Finały mistrzostw zapaśniczych w stylu grecko-rzymskim dały następujące wyniki:

Waga kogucia 1) Loerin (Węgry), 2) Svenson (Szwecja), 3) Brendel (Niemcy).

Waga piórkowa: 1) Erkan (Turcja), 2) Reini (Finlandja), 3) Karlsson (Szwecja).

Waga lekka: 1) Koskela (Finlandja), 2) Herda (Czechosłowacja), 3) Vaeli (Estonja).

Waga półśrednia: 1) Svedberg (Szwecja), 2) Schaefer (Niemcy), 3) Virtanen (Finlandja).

Waga średnia: 1) Johansson (Szwecja), 2) Schweikert (Niemcy), 3) Palatos (Węgry).

Waga półciężka: 1) Ladier (Szwecja), 2) Bietags (Łotwa), 3) Neo (Estonja).

Waga ciężka: 1) Palusalu (Estonja), 2) Nymann (Szwecja), 3) Hornfischer (Niemcy).

Migawki olimpijskie

UTYTUŁOWANY OLIMPIJCZYK

Reprezentant Egiptu w rzucie oszczepem: El Sayed Ibrahim Kotl Okasha — może poszczycić się najdłuższem nazwiskiem wśród armji olimpijczyków całego świata. Ale za to rzuty egipskiego zawodnika były odwrotnie proporcjonalne do jego nazwiska.

RZADSZA KOMBINACJA

Kiedy po biegu na 1500 m. zawisnęły na maszcie olimpijskim flagi zwycięzców, kombinacja tego rodzaju flag była zgoła odmienna od dotychczasowych i pewno już nie powtórzy się. Powiewały flagi: Nowej Zelandji, U. S. A. i Angiji.

ZWYCIĘSCA SAM TELEFONUJE

Po swem wspaniałem zwycięstwie w biegu na 1500 m. w czasie lepszym od rekordu świata, Lovelock osobiście telefonował o swem zwycięstwie do swej ojczyzny, Nowej Zelandji. Kraj ten niema na olimpjadzie przedstawiciela prasy, a rolę tę spełnił sam wspaniały zwycięsca.

Lovelock już dość dawno nie był w swej ojczyźnie, bowiem studjuje medycynę w Oxfordzie.

OD 15 FENIGÓW DO 10 MAREK

Fotografje z igrzysk olimpijskich mają różne ceny. Dla reprodukcji fotografja kosztuje 10 mk. (około 22 zł.) i ta sama fotografja kosztuje tylko 1 mk. W zmniejszonym formacie (wielkości pocztówki), fotografje sprzedają po minimalnej cenie 15 fenigów.

ZAMIAST SZYBOWCA — SAMOLOT Z REKLAMĄ

Na zimowej olimpjadzie w Garmisch, naprzykszał się publiczności pułk. Udett, który dzień w dzień nad terenami zawodów dokonywał śmiałych ewolucyj na szybowcu. W Berlnie p. pułkownika niema, ale za to miejsce jego zajął samolot, który lata ciągle nad Reichsspostfeld, ciągnąc za sobą olbrzymią reklamę targów lipskich.

Kronika sportowa

PONOWNE ZWYCIĘSTWO

W Warszawie w międzynarodowym meczu piłkarskim węgierski Budafok pokonał Warszawiankę 5:1 (2:0). Mecz został przerwany na 5 minut przed końcem, gdyż sędzia p. Frank poczuł się obrażony odezwaniem się Stollenwerka i opuścił boisko.

PORAŻKA SKODY

W meczu o wejście do ligi, rozegranym w Warszawie, Unja lubelska pokonała Skodę stołeczną 4:2 (2:1).

Gra była nudna i nieciekawa. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wostal (2), Morcinek, Urbanek i Pionktek (po jednej), a dla pokonanych: Ziółkowski i Kamiński.

WISŁA PRZEGRAŁA

W Siemianowicach krakowska Wisła przegrała niespodziewanie z Iskrą miejscową 0:3 (0:2).

Ł. T. S. G. ZWYCIĘŻA

Rozegrany w Łodzi mecz o wejście do ligi pomiędzy mistrzem Łodzi ŁTSG a częstochowską Brygadą zakończył się zasłużonem zwycięstwem łodzian w stosunku 3:1 (2:).

2-ga WYGRANA ŚMIGŁEGO

Rozegrany w Grodnie mecz piłkarski o wejście do ligi pomiędzy Śmigłym a WKS (Grodno), zakończył się zasłużonem zwycięstwem wilnian 2:0 (2:0).

SENSACYJNA PORAŻKA

Sensacyjną porażkę poniosła Warta ligowa w spotkaniu towarzyskiem z wicemistrzem okręgu poznańskiego Legją 1:4 (0:2). Przez cały czas lekką przewagę miała Legja. Bramki dla niej zdobyli: Mikołajewski i Przybyłowicz (po 2). Jedyny punkt dla pokonanych uzyskał Kryszkiewicz.

PIŁKARZE CRACOVII I...

W meczu piłkarskim o wejście do ligi Cracovia rozgromiła śląską drużynę robotniczą R. K. S. Hajduki 13:0 (4:0). Był to właściwie trening Cracovii na bramkę ślązaków. Bramki zdobyli: Korbas (5), Kossok i Szeliga (po 3) i Zembaczyński (2).

...PŁYWACY ZWYCIĘŻAJĄ

W meczu piłki wodnej o wejście do ligi waterpolowej Cracovia pokonała śląską drużynę T. P. Giszowiec w stosunku 3:2. Bramki zdobyli dla Cracovii: Szelest (2) i Kot (1), a dla ślązaków: Szczepański i Kulawik.

REMIS W PRZEMYŚLU

W Przemyślu odbył się mecz o wejście do ligi pomiędzy przemyską Polonją a Pogonią stryjską. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

TKS — TORUŃ 3:1

W meczu piłkarskim, rozegranym między drużyną „TKS 29“ (Toruń) a reprezentacją Torunia wygrała drużyna „TKS 29” w stosunku 3:1 (2:1).

MISTRZOSTWO ŚLĄSKA

W Janowie na Śląsku rozegrano kolarski wyścig o drużynowe mistrzostwo Śląska na trasie 96 km. Mistrzostwo zdobyła drużyna ZS. z Bielska w czasie 1 godz. 26 min. 30 sek., bijąc dotychczasowy rekord Śląska o 2 minuty. Drugie miejsce zajął klub cyklistów „rekard Janów w czasie o minutę gorszym od zwycięzcy.

Wiadomości z toru łódzkiego

Niespodzianki i duże wypłaty
na torze w Rudzie Pabjanickiej

Pierwsze dwa dni sezonu łódzkiego upłynęły pod znakiem faworytów. Normalne wypłaty nie przekraczały 7 wzgl. 8 zł. za 5. Trzeci dzień wprowadził pewne ożywienie, na co wpłynęło przybycie Majdana, za którego płacono 116 za 10 zł. Oczywiście wypłata taka już w niedzielę (4-tym) spowodowała zwiększenie napływu publiczności oraz obrotów totalizatora, który też wczoraj osiągnął sumę 90.000 zł.

„Wielka Łódzka“ zgromadziła na starcie 6 koni, reprezentujących lepszą klasę, w tem dwóch leaderów. Papierowo ogólnym faworytem w tej gonitwie był Cygnus (trzeci w „Derby“). Poprowadził Iwar, z którym szedł łeb w łeb Jawor III. Para ta do wyjścia na prostą szła łeb w łeb, gdzie wkrótce na czoło wyszedł Habdank, pociągając za sobą Łuka. Po walce pewnie zwyciężył Habdank. Wielkie zdziwienie wśród właścicieli stajen wywołało wysłanie Cygnusa na wielki meeting łódzki, bowiem wiadomo, że stajnia ta w sezonie wiosennym wygrała znaczną sumę, którą powinna była się zadowolić. Wysłanie Cygnusa odstraszyło właścicieli mniejszych stajeń od wysyłania swych koni na tor łódzki, co oczywiście wpłynęło na mniejsze zainteresowanie. Stajnia Lubicz w sezonie łódzkim biega wybitnie nieprzygotowana. Jak słusznie przewidywaliśmy, Cygnus nie zajął żadnego płatnego miejsca, dyspozycja, jaką dał trener Chatisow dla leadera Jawora III, była wyjątkowo fatalna, a nawet wybitnie nie sportowa.

„Łódzki Steeple Chase“ zgromadził na starcie 4 konie. Prawie cały czas prowadziła Cherie, dosiadana przez doskonałego sportsmena, rotm. Bobińskiego. Na przedostatnim płocie stawka się grupuje, Jota wyłamuje, pociągając za sobą Harrego. Na prostej w zaciętej walce mija celownik z różnicą jednej długości Balsamina.

Incydent, wstrzymywany, wygrywa łatwo gonitwę od Ever More.

Nasz faworyt King of Song podpierał do połowy prostej prowadzącego Wizarda i minął go łatwo z różnicą pół długości.

Na starcie straciła kilka długości Rezeda. Debjutant Nur, dosiadany przez żok. Gulyasa, łatwo wygrał gonitwę.

Fuksem w gonitwie 6-ej była Etoile II. Przypuszczamy, że gdyby nie Nereida i wydana żok. Lipowiczowi, dosiadającemu Birę, dyspozycja pilnowania Nereidy wygrałaby łatwo Bira. Lipowicz, w myśl instrukcji, spóźnił się z finiszem i przegrał w zaciętej walce do Etoile II.

Lady Daisy zbuntowała się przeciwko zbyt częstemu wysyłaniu jej na start i pozostała na starcie. Gonitwę łatwo wygrał z miejsca do miejsca Amor II, który po tym wyścigu jest bardzo groźnym konkurentem do nagrody „Prezydenta“.

Wyniki gonitw
z dnia 10 sierpnia

Gon. 1. Dyst. 1.600 m. Nagroda 1.000 zł. 1) Incydent, żok. Dorosz, 2) Ever More (17), 3) Admonicja (441.50), 4) Minejra (97), 5) Gigolo (194). Wycof. Sekunda i Helenka. Wygr. w 1 m. 44 sek. łatwo o 1 dług. Tot. 6,50, fr. 5 i 5.

Gon. 2. Dyst. 2.100 m. Nagroda 800 zł. 1 King of Song, jezdz. Szymański, 2) Wizard (6.50), 3) Helenka (50), 4) Olimpjada (54,50), 5) Irma (98,50). Wycof. Salvator, Minejra i Hate Toi. Wygr. w 2 m. 20 sek. łatwo o pół dług. Tot. 30, fr. 8,50 i 6.

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagroda 1.800 zł. 1) Nur, żok. Gulyas, 2) Saperment (48) i Rezeda (12,50), Wycof. Paiva, Le Picador, Czarnobrewy i Byczyna. Wygr. w 1 m. 10 sek. łatwo o 2 dług. Tot. 7,50.

Gon. 4 Dyst. 4.800 m. Nagroda 5.000 zł. „Wielki łódzki Steeple Chasse“. 1) Balsamina, p. Rościszewski, 2) Cherie (14,50), 3) Harry (14), 4) Jota (18). Wycof. Herod. Wygr. w 6 m. 28 sek. po walce o 1 dług. Tot. 30, fr. 8 i 7,50.

Gon. 5. Dyst. 2.400 m. Nagroda 10.000 zł. „Wielka Łódzka“. 1) Habdank, ż. Guljas, 2) Łuk (54,50), 3) Cygnus (8,50), 4) Iwar (54,50), 5) Otello (31), 6) Jawor III (8,50). Wygr. w 2 m. 38 sek. w walce o 1 dług. Tot. 15, fr. 9 i 20,50.

Gon. 6. Dyst. 1.300 m. Nagroda 1.200 zł. 1 Etoile II, jeżdz. Szymański, 2) Bira (22,50), 3) Nereida (10), 4) Orawa II (14), 5) Babosz (128). Wycof. Admonicja, Surma III i Ever More. Wygr. w 1 m. 22 sek. w walce o szyję. Tot. 121,50, fr. 18,50 i 10,50.

Gon. 7. Dyst. 2.100 m. Nagroda 1.500 zł. 1) Amor II, żok. Lipowicz, 2) Ontario (18.50), 3) Anteusz (28,50), zero Lady Daisy (pozostała na starcie). Wycof. Irma, Akcept i Guerra. Wygr. w 2 m. 20 sek. łatwo o 3 dług. Tot. 7, fr. 5 i 5,50.

Smiertelna katastrofa samochodowa
w Orłowie

GDYNIA, 9. 8. W niedzielę około godziny 18-tej wydarzyła się w Orłowie katastrofa samochodowa. Przejeżdżający koło poczty w Orłowie samochód posła Budzyńskiego z Gdańska najechał na autobus miejskiego towarzystwa komunikacyjnego, ulegając kompletnemu rozbiciu.

Prowadzący samochód dyrektor państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych w Warszawie p. Stanisław Witkowski poniósł śmierć na miejscu, pozostali zaś pasażerowie: p. Radomski i p. Zofja Rościszewska z Gdańska z 10-letnim synem, p. Marja Rościszewska oraz szofer odnieśli rany. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala.

Wieści z kraju

SPŁONĘŁA FABRYKA

Wczoraj popołudniu w fabryce f-my „B-cia Geyer“ w Łodzi wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w parterowym budynku, mieszczącym szarpalnię. Mimo energicznej akcji ratunkowej cały niemal budynek spłonął doszczętnie i pastwą pożaru padły wielkie zapasy odpadków i surowca. Przyczyna pożaru nieustalona.

SOWIECKA STRAŻ GRANICZNA OSTRZELIWAŁA ZBŁĄKANY SAMOLOT

Z Kraszna, pow. mołodeczańskiego donoszą, że w sobotę, nad miasteczkiem tem, zauważono samolot zdążający na dość znacznej wysokości w kierunku granicy sowieckiej. Narazie przypuszczano, że jest to samolot sowiecki, z chwilą jednak ukazania się samolotu nad terytorjum ZSSR., sowiecka straż graniczna zaczęła go ostrzeliwać z karabinów maszynowych oraz dział przeciwlotniczych.

Tajemniczy samolot zawrócił i podniósłszy się na jeszcze większą wysokość, poszybował na zachód. Jaki to był samolot, dotychczas nie wyjaśniono.

Plany sowietyzacji Hiszpanji

opracował VII kongres Kominternu

„Gringoire" ogłosił rewelacyjny artykuł, o działalności Kominternu w Hiszpanji.

Plan sowietyzacji Hiszpanji został szczegółowo opracowany podczas VII-go kongresu kominternu. W owym kongresie wzięli udział wybitni komuniści hiszpańscy. Kierownik sekcji propagandy Martinez, Jose Diaz, Garcia Valdez, Dolores Ibarruri zwana la Passionaria.

PLAN REWOLUCJI

Już w lutym po zwycięstwie frontu ludowego w Hiszpanji powstał plan rewolucji komunistycznej. Oto kilka jego punktów: usunięcie od władzy prezydenta Zamory, represje w stosunku do oficerów, przymusowe wywłaszczenie objektów rolnych, upaństwowienie banków, kopalni i fabryk. Zniszczenie kościołów i klasztorów. Zrezygnowanie z praw do Marokka i utworzenie tam autonomicznego rządu sowieckiego. Likwidacja prasy opozycyjnej. Zastąpienie armji regularnej oddziałami milicji robotniczej. Wywołanie wojny z faszystowską Portugalją w celu utworzenia Federacji iberyjskich sowietów.

W kwietniu wrócili z Moskwy emigranci polityczni, którzy po nieudanej rewolucji w Asturji w 1934 r. uciekli do Sowietów.

757 emigrantów z Hiszpanji przeszło w Sowietach fachowe przeszkolenie w specjalnej uczelni, na czele której stoi niejaki Komżat. Wychodzą stamtąd kadry wykwalifikowanych agitatorów. Komżat znany jest Francuzom, gdyż w swoim czasie działał na terenie Kantonu jako instruktor w szkole wojskowej. Jego najbliższymi współpracownikami są dwaj sztabowcy, Smagin i Kołowicz. Przed wyjazdem do ojczyzny, hiszpańscy bolszewicy złożyli na piśmie deklarację, że pozostaną wierni idei rewolucji światowej i towarzyszowi Stalinowi.

W PIĘCIU FILJACH WRE PRACA

Czerwiec 1936 r. Działalność Kominternu staje się coraz intensywniejsza. W pięciu filjach w Paryżu, Bazylei, Pradze, Amsterdamie i Kopenhadze wrzało jak w ulu. Do Paryża przybyli czterej wybitni instruktorzy dla hiszpańskich towarzyszów: Komżat, Campos, Werck i Durrurri. Zwiększono też liczbę kurjerów. Dwóch finansowych agentów Kominternu, Rabowol i Wasiljef z syndykatu nafcianego, który dostarcza naftę Hiszpanji, zjawiło się w Paryżu, w Banque sovietique na avenue de l'Opera, który inkasuje wszelkie należności za sowiecką naftę sprzedawaną Hiszpanom.

Wasiljef udał się następnie do Madrytu i wpłacił na ręce Jose Diaz, generalnego sekretarza partji komunistycznej, blisko półtora miljona pesetas.

JACZEJKI MOSKIEWSKIE W PARYŻU

Na południu Francji powstał szereg jaczejek wśród kolonji hiszpańskiej. Na pograniczu skupiło się wielu wytrawnych działaczy i bojowców. Jaczejki paryskie do których należy wielu Hiszpanów otrzymały rozkaz skupienia wszystkich towarzyszów w jednej specjalnej organizacji w Ivry nad Sekwaną.

Nie próżnowały też Mopr i Mejrabpom (biura pomocy dla robotników). Na wspólnej konferencji 11 czerwca w Paryżu postanowiono założyć sekcję pomocy dla rewolucjonistów hiszpańskich, oraz kursy sanitarne.

„Szarą eminencją" Kominternu, na terenie Paryża jest sekretarz Marty, który pilnie śledzi rozwój akcji bolszewickiej w Hiszpanji i stanowi łącznik- między Madrytem, Paryżem i Moskwą.

IMPORTOWANI SPECE

Po zamachu na Sotela i wybuchu powstania, „Mopr" przekazał do dyspozycji hiszpańskich komunistów 3 miljony franków, w celu zorganizowania ekip sanitarnych i zaopatrzenia ich w lekarstwa. Znany ze swych wyczynów w Szanghaju, agent Mopzu, żyd Lurie zaczął rozwijać wśród robotników francuskich agitację, na rzecz hiszpańskich komunistów. Od początku wojny domowej Komintern wysyła nieustannie do Hiszpanji instruktorów wszelkich narodowości. Ostatnio udał się tam słynny z okrucieństwa czekista Beria, głośny z terrorystycznej akcji na Kaukazie, Tichonoff, który taką samą „czystkę" przeprowadzał w Mandżurji i Klimof, członek wywiadu.

Sowiecka marynarka handlowa (Sowtorgflot) posiada kantor w Antwerpji, otóż w zeszłym miesiącu przybył tam Łotysz, Herman, inspektor Sowtorgflotu. Herman dostarcza komunistom hiszpańskim amunicji, którą się przemyca jako mniej niebezpieczne przesyłki. Już powstały nowe filje Sowtorgflotu w Marsylji, Hawrze i Bordeaux. Główną bazą przemytniczego handlu bronią jest Odessa, świetnie zaopatrzona w zapasy sprzętu wojennego, przeznaczonego dlą Bliskiego Wschodu i krajów śródziemnomorskich.

CO SIĘ DZIAŁO W REDAKCJI HUMANITE

Nie dość tego. Dnia 1 sierpnia w lokalu redakcji Humanite, dziennika francuskiej partji komunistycznej odbyła się konferencja, z udziałem Cachin, Conturrier'a (który właśnie wrócił z Hiszpanji), Lurie i Albina (przedstawicieli Mopru) oraz kilku delegatów hiszpańskiej partji komunistycznej, którzy krzekroczyli granicę w końcu 1 lipca.

Podczas konferencji uchwalono rozwijać energiczną kampanję prasową, w obronie komunizmu w Hiszpanji, organizować wiece, zbiórki, manifestacje gwoli wymuszenia, na rządzie Bluma ustępstw i świadczeń na rzecz komunistów hiszpańskich. Postanowiono zmusić rząd do udzielenia pomocy komunistom i otworzenia granicy dla emigrantów hiszpańskich, należących do partji komunistycznej, jakoteż ułatwienia wyjazdów do Hiszpanji komunistom francuskim.

Chodzi w tej chwili o utworzenie wspólnego frontu ludowego francusko - hiszpańskiego.

Pi rwsza fabryka złota

Dunikowski zrehabilitowany

Prasa wiedeńska podaje sensacyjną wiadomość o zupełnej rehabilitacji polskiego wynalazcy inż. Zbigniewa Dunikowskiego, którego nazwisko od lat kilkunastu nie schodzi ze szpalt dzienników. Przypominamy sobie dramatyczne koleje Dunikowskiego, zakończone skazaniem go przez sąd, ponieważ wynalazca nie zdołał przekonać władz o prawdziwości dokonanego przez siebie odkrycia. W umyśle ludzkim tak głęboko tkwi zakorzeniony przesąd, że złota fabrykować nie można — iż prawdziwość realizacji tego problemu musiała natknąć się na nieprzezwyciężalny mur sceptycyzmu. Dunikowski wytrwale dążył jednak do swego celu, nie zniechęcając się ani skazaniem go przez sąd, ani zarzutami, które podnosila przeciw niemu prasa.

Wedle doniesień prasy zagranicznej Dunikowski zatriumfował.

Na południowym wybrzeżu Anglji powstaje olbrzymia fabryka złota, a koncern, który będzie finansował to przedsiębiorstwo już się zawiązał. Towarzystwo, które będzie eksploatować wynalazek naszego rodaka opiera się na kapitale francuskim i angielskim. W zupełnej tajemnicy eksperci francuscy jeszcze raz przeprowadzili najdokładniejsze badanie aparatury Dunikowskiego, przyczem w tym wypadku do doświadczeń użyto piasku pochodzącego z Afryki, a mianowicie z Kopalń Towarzystwa Afryki Ekwatorjalnej. Wyniki tych doświadczeń wykazały bezspornie, że wynalazek Dunikowskiego jest faktem nie dającym się zaczepić z absolutnym wykluczeniem wszelkiego oszustwa.

Po złożeniu odnośnych raportów prezydentowi banku Francji — rząd francuski udzielił pozwolenia na zawiązanie konsorcjum eksploatacyjnego. Ponieważ fabryka złota, pracująca według systemu Dunikowskiego, potrzebuje jako surowca piasku, zawierającego złoto w stanie naturalnym, francuskie towarzystwo weszło w porozumienie z kapitałem angielskim. W najbliższym czasie na południowem wybrzeżu Anglji zostanie zbudowana fabryka, wyposażona w aparaturę systemu Dunikowskiego.

Według obliczeń z jednej tonny piasku wydobywać się będzie w fabryce 20 do 70 gramów czystego złota.

Należy zwrócić jeszcze uwagę na niezmiernie ważny punkt statutu wspomnianego towarzystwa. Mianowicie w myśl tego statutu, zatwierdzonego przez rządy Francji i Anglji produkcja złota systemem Dunikowskiego nie może w żadnym wypadku przekraczać 10 procent ogólnej światowej produkcji złota! Jest to postanowienie niezmiernie ważne z uwagi na stosunki walutowe świata. — Nieograniczona produkcja złota mogłaby mieć bowiem nieobliczalny wpływ na światową politykę walutową, a w pierwszej linji na cenę złota.

KLEKSY

Po powrocie

Kiedy się wraca z letniska należy się przygotować na wielką ilość pytań zadawanych przez bliźnich. Pierwsze pytanie, na które trzeba odpowiedzieć mniej więcej około 250-u razy to:

— Gdzie się pan opalił?

Wymienia się wtedy dowolną miejscowość (Jastarnia, Rymanów, Zaleszczyki i t. p.), przyczem za każdym razem trzeba objaśnić petenta, że ciemny kolor skóry powstał pod wpływem promieni słonecznych, które dziwnym zbiegiem okoliczności padały na tę miejscowość, a tudzież i na skórę złożoną w tej miejscowości loco plaża.

Ale to jeszcze mało. Żeby przekonać delikwenta, trzeba rozpiąć koszulę i pokazać opalone piersi, brzuch i lędźwie.

Indagator o cerze przypominającej barwą wyświechtany blankiet wekslowy, nie dowierza jednak odrazu:

— Hm... i to na słońcu, powiada pan? — kiwa głową z powątpiewaniem. I skolei zadaje następne pytania:

— A jakie tam ceny, panie? A poczemu np. kilo słoniny? A drogo tam grają w brydża, poczemu punkt naprzykład i t. d.

Odpowiedziawszy na 4000 podobnych zapytań uczułem lekkie zmęczenie. Aby uwolnić się od indagacyj usiłowałem nawet zmyć z twarzy zdradliwą opaleniznę, ale nie mam pojęcia czem się to paskudztwo odbarwia. Wreszcie postanowiłem zmienić taktykę z obronnej na zaczepną i sam zacząłem atakować znajomych:

— Panie, dlaczegoś pan taki opalony — rzuciłem się na pierwszego napotkanego znajomka, którego bladość budziła poważne obawy.

— Ja opalony? — wytrzeszczył zdziwione oczy — ależ to pan...

— Niech pan się nie wypiera! — przerwałem — przecież widzę, że się pan opalił papierosami. Jakiemi to, „Płaskiemi" czy „Grand"?

— „Avanti" — wybełkotał z przestrachem.

— No właśnie. A po czemu to u was Płaskie?

— Po pięć groszy sztuka — wyszeptał, patrząc na mnie z przestrachem. Ale ja nie wierzyłem.

— Odepnij pan koszulę! — rozkazałem, a gdy to uczynił, opukałem jego zapadłą klatkę piersiową.

— Hm, rzeczywiście, bardzo opalona oczywiście od wewnątrz... i to „Avanti" powiada pan... a poczemu tu u was w Warszawie kilo ogórków? — zagadnąłem znienacka.

Chciał się wymknąć, ale przytrzymałem go za rękaw i w ogniu krzyżowych pytań wydusiłem z niego, że: kieliszek wódki kosztuje tu 50 gr. (znacznie drożej niż w Rabce), że w brydża grają tu po 5 gr. punkt, że na wyścigach prześladuje ludzi ostatnio pech, że i tutejsze kobiety mają strasznie wygórowane wymagania. Z tych przyczyn właśnie mój blady znajomy nie mógł wyjechać na urlop. Z innymi pytaczami postępuję podobnie. Dobrze im tak. Niech nie zaczepiają!

Jur.

To i owo

TRAKTOR KIEROWANY PRZY POMOCY RADJA

Zakłady „General Electric Co" w Nowym Jorku wypuściły na rynek urządzenie radjotechniczne, pozwalające kierować traktorem na odległość. Aparat składa się ze stacji odbiorczej z małą anteną pionową, którą umieszcza się na siedzeniu kierowcy. Odbiornik poprzez elastyczne połączenia jest sprzęgnięty z kerownicą, skrzynką biegów, i pedałem do gazu.

Traktorem kieruje się przy pomocy małej stacji nadawczej, z której nadaje się sygnały określające czynność, jaką ma traktor wykonać. Kierowanie jest możliwe z odległości do 7 kilometrów. Nadając sygnały na kilku różnych falach, można jednocześnie kierować paroma traktorami. Radjostacja jest przystosowana w pierwszym rzędzie dla traktorów, obsługujących gospodarstwa wiejskie. W ten sposób farmer, siedząc w cienistej altance, może uprawiać swoje pola wygodnie i bez zmęczenia.

HUMOR

SIOSTRA

Bije godzina dziewiąta, a przed koszarami stoi jeszcze strzelec i żegna się czule z odprowadzającą go niewiastą. Widzi to dyżurny kapral i woła:

— Prędzej! Dziewiąta!

— Panie kapral. To moja siostra.

— To ja wiem, bo tamtego roku była moją siostrą, ale dlaczego się spóźniacie...

ERYK KAESTNER 23)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— No to świetnie. — Więc, gdy się zacny człowiek pożegnał z księżniczką, postanowił ów mały zbój z uszami upić tamtego, przypuszczając, że gdy ów przyzwoity człowiek się upije, to zdradzi tajemnicę księżniczki. Jednak stało się, że zacny człowiek wytrzymał więcej alkoholu, niż mały zbój. I stało się, że odwiózł zbója zupełnie urżniętego do jego pensjonatu. Gości w tym pensjonacie nie było wcale, ponieważ to nie był żaden pensjonat, a jama zbójecka. Pan z białą brodą i czarnemi okularami, który mu drzwi otworzył, był ich hersztem. A we wszystkich pokojach tkwili jego ludzie. — Zacny człowiek ułożył spitego zbója na tapczanie a sam wrócił do domu. Że cało i zdrowo wyszedł z tej ekspedycji, zawdzięczał tylko temu, że go zbóje jeszcze potrzebowali, no i temu, że tacy dobrzy, przyzwoici ludzie mają zawsze w bajkach swoich, specjalnie wyszkolonych, aniołów-stróżów.

Papa Kulc siedział, nie odzywając się ani słowem. Usta miał otwarte a jego krzaczasty wąs drżał.

— Następnego dnia — ciągnął Struve — oddała mu do przechowania piękna księżniczka ów klejnot, który zbójcy chcieli jej zrabować. Kilku zbójów dostrzegło ten manewr i ów mały opryszek z wysoko osadzonemi uszami zaciągnął zacnego człowieka do przedziału, w którym siedziała reszta zbójeckiej bandy. Nie chciał on usiąść w przedziale, który mu wskazał przyzwoity człowiek, ponieważ tam nie było człowieka z czerwonym nosem, który także do owej bandy należał. Oczywiście wszyscy ci pasażerowie znali się ze sobą a tylko przed owym zacnym człowiekiem udawali obcych.

— Tego nie może pan napewno twierdzić — szepnął pan Kulc. — Gdy jednak ujrzał skierowany na siebie pełen współczucia wzrok opowiadającego, spuścił nisko głowę, jakgdyby wstydził się za owych ludzi.

— Zbóje mieli jeden plan — ciągnął Struve dalej swoją bajkę. — Zresztą wcale nie głupi, ponieważ zbudowany na zupełnie solidnych fundamentach. A mianowicie na łatwowierności owego przyzwoitego człowieka. Jeden ze zbójów ukazał się nagle w przebraniu celnika. Wszyscy otworzyli swoje kufry i walizki i w ten sposób zginął z walizki zacnego człowieka ów klejnot, który mu piękna księżniczka dała do przechowania. On sam, nie domyślając się niczego, opuścił przedział, ponieważ był głodny. Gdy odszedł, banda poczęła odczuwać pewien niepokój. Klejnot był już wprawdzie w ich posiadaniu, ale obawiali się, że zacny człowiek może, potrzebując czegoś, zaglądnąć do walizki i kradzież zauważyć. Byli jak wszyscy ludzie ich fachu przygotowani na wszystko. Kradzież i mord idą ze sobą w parze. Zacny człowiek, wróciwszy do przedziału, był jednak równie uprzejmy i pogodny jak poprzednio. Dopiero, gdy wstał, ażeby wydostać z walizki cygara — zrobiła się wśród jego współtowarzyszy panika. Pod żadnym warunkiem nie należało dopuścić, ażeby zacny człowiek swoją walizkę otworzył. Z tego też powodu jeden przez drugiego częstowali go własnemi papierosami i cygarami, co zacnego człowieka wzruszyło do łez.

Pan Struve zrobił małą pauzę.

Mistrz masarski, Oskar Kulc, siedział pochylony z opuszczoną głową. Twarz jego była purpurowa, a pięści zaciśnięte spoczywały mu na kolanach.

— W tym miejscu bajka się przerywa — oświadczył Struve — ale jeszcze się nie kończy.

— Owszem! — pan Kulc zerwał się. — Bajka jest skończona. — Porwał swoją grubą laskę i bez słowa skierował kroki ku schodkom.

Oboje młodzi spojrzeli na złamanego starego człowieka ze zdumieniem. Poczem porwali się z miejsc, biegnąc za nim.

— Gdzie pan idzie? — zapytała Irena Smutny zaniepokojona.

Odsunął jej rękę na bok. — Idę do przedziału — odparł.

— I co pan tam chce robić? — zapytał Struve.

— Porachować się z nimi — odparł stary człowiek. — Zrobię z nich marmeladę. Proszę mnie puścić!

— Nie pójdzie pan! — krzyknął Struve. — Chociażbym się miał z panem tutaj zacząć mocować. Przykro mi, bo pan mi jest bardzo sympatyczny, ale nie mogę na to pozwolić. Chociażby nas mieli oboje odwieźć do domu warjatów, to w tym nastroju nie puszczę pana do przedziału.

Pan Kulc, chociaż był takim dobrodusznym, poczciwym olbrzymem, podniósł rękę, ażeby pana Struvego uderzyć.

Irena Smutny wstrzymała go, stając między njmi. — Co pan wyrabia, papo Kulc! A ja łudziłam się, że pan naprawdę chce mi pomóc?

— Wszystko ma swoje granice — warknął. — Oprócz mojej głupoty, rozumie się. Opuścił podniesioną pięść i mruknął. — Przepraszam pana bardzo!

— Proszę bardzo!

Panna Smutny uczepiła się ramienia strapionego olbrzyma, ciągnąc go krok za krokiem w stronę leżaków.

— Z dziesięcioma palcami walczyć przeciwko dziesięciu rewolwerom — to nie bagatela. — Chociaż to jest rzecz gustu... — rzekł Rudi Struve ze śmiechem, poczem wcisnął olbrzyma w objęcia wygodnego krzesła.

Wszyscy troje spoczywali długą chwilę bez słowa. Irena pokazała nagle ręką horyzont. Niemiecki brzeg majaczył już w oddali.

— To niemożliwe! — rzekł raptem Kulc. — Niemożliwe ażebym mógł z temi opryszkami dłużej podróżować. To jest dla mnie niedopomyślenia! Wysiadam w Warnemünde. Inaczej stanie się nieszczęście. Muszę jaknajprędzej opuścić ten statek!

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa. Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".